Nr. 232. Kraków, dnia 8 Października — Środa. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową . | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. — ct |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, B. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **kwartalnie:**

| | | |
|---|---|---|
| W miejscu . . . . . | **5** złr. | — c. |
| z odnoszeniem do domu | **5** złr. | **90** c. |
| z przesyłką pocztową . | **6** złr. | — c. |
| w państwie niemieckiem | **7** złr. | — c. |

**miesięcznie:**

| | | |
|---|---|---|
| W miejscu . . . . . | **1** złr. | **80** c. |
| z odnoszeniem do domu | **2** złr. | **10** c. |
| z przesyłką pocztową . | **2** złr. | — c. |

*Kraków, 7 października.*

„Cicho, sza! *faire le mort*, nie mówić nic o sobie ani słowa — oto co dla nas dziś jest rozumne i zręczne.“ Taka jest najnowsza recepta arcymistrzów stańczykowskiej kuchni z *Przeglądu Polskiego*, ogłoszona narodowi pod wpływem skierniewickiego zjazdu. Kilkakrotnie wykazywaliśmy na tem miejscu, że zjazd trzech cesarzów w niczem nie zmienił naszego położenia i stosunków naszych względem trzech mocarstw rozbiorowych, a więc i zachowanie się nasze nie powinno uledz zmianie. Dlaczegoż więc obóz abnegacyi narodowej każe nam dziś milczeć jak grobowy kamień?

Rzecz to nie nowa! Owa cudowna rada nie wynika z liczenia się z danemi stosunkami, lecz jest dalszym ciągiem stańczykowskiej polityki. Owo hasło: „O Polsce cicho, sza, ani słowa“, dawno już znamy z osławionej broszury *Słowo na dzisiejszą dobę*, wykładającej politykę „wyższych względów“, która nakazuje milczeć i nic nie robić. W tej to polityce mieści się cała mądrość stanu Stańczyków.

Przez lat dwadzieścia blisko stronnictwo to wskutek indolencyi przeciwników przestrzegało w bezczynności zasady pokornego milczenia, jako jedynie zbawczej dla narodu, a mimo to upaść musiało. Opowiedzmy dlaczego tak się stało.

Stara gwardya stańczykowska, wraz z ogonem nowozaciężnych szermierzy, zawsze twierdziła, że wojuje tylko prawdą, co jest największym fałszem i obłudą. Trudno bowiem nazwać prawdą zatajanie w sobie szlachetnych drgnień serca i rozumu dlatego tylko, aby zająć naczelne stanowiska w społeczeństwie i następnie rzucić naród pod stopy tych co go depczą, lub zdeptaćby go chcieli. A tak postępowali Stańczycy. Wiadomo bowiem, że wyrzekli się politycznego ideału narodu, pod płaszczykiem trzeźwości i rozumu przemycali serwilizm, za pomocą milczenia propagowali prostracyę, pod osłoną teoryi o rządzie moralnym bronili koteryjnych interesów. Krakowscy arcymistrze trąbili swe nauki na wsze strony, wykrzywiali tendencyjnie prawdy historyczne, rozsiewali zwątpienie w polityczną przyszłość narodu, tępili wszelkie patryotyczne poczucie, bałamucili, szerzyli depresyę umysłową, serwilizm, wszelkie opozycyjne zapędy tłumili w samym zarodzie, propagowali abnegacyę i apatyę. Pomimo jednak, że przez długi czas mieli władzę w ręku, nie zdołali wytępić zdrowych instynktów w narodzie, nie zawładnęli opinią publiczną, nie zaokupowali mimo najgorętszych pragnień ziemi polskiej, bo wojowali fałszem i obłudą. „Spisek kilku ludzi“ pozostał odosobniony, nie można bowiem nazwać stronnictwem zastępu fałszywych prozelitów, wstrętnych renegatów, zmieniających dla nędznego kawałka chleba przekonania swoje jak rękawiczki, zgrai czcicieli wpływowych socyalnych stanowisk, serwilistów uprawiających służalczość z amatorstwa, szpetnych charakterów okłamujących swych chlebodawców, karyerowiczów, zatajających swe opinie dla miłego grosza — słowem ludzi zdemoralizowanych, goniących za możną protekcyą, lub wreszcie małodusznych, bezmyślnych głów, idących ślepo w przepaść, becząc jak owe owce Panurga. Tacy to ludzie stanęli pod cieniem nadłamanych stańczykowskich filarów, niosąc w dani augurom galicyjskiej szczęśliwości fałsz i obłudę. Taka kompania nie mogła stanowić istotnej siły, więc też obóz złożony z takich żywiołów upaść musiał.

Upadł on, bo stanowisko swoje wobec trzech mocarstw rozbiorowych oparł na fałszu i obłudzie, gdyż niepodobna przecie, przypuścić, aby obóz stańczykowski wyzuty był ze wszelkiej polskości. Obóz ten wierny swej teoryi milczał wytrwale, umizgał się do caratu w r. 1877, schlebiał ks. Bismarkowi, w Sejmie galicyjskim i poza Sejmem nie bronił stanowczo idei autonomii i decentralizacyi i nie brał żadnej inicyatywy. Stańczycy popierali każdy rząd w Wiedniu, służyli każdemu gabinetowi, kornie kłaniali się każdemu ministrowi, dla przypodobania się nie gardzili nawet szlachetną denuncyacyą — słowem służyli dobrze a mimo to upadli, grzeszyli bowiem brakiem odwagi i męzkiej energii, która przykuwa ręce do rydwanu polityki obłudnej, błędnej a zawsze w egoistycznym interesie prowadzonej. Rządy spostrzegły odosobnienie Stańczyków, nie szanują zaś one tych co kryją się w mysie dziury, co jak struś chowają głowę pod skrzydła, co abdykują z wszelkiego dodatniego działania. Stoją wprawdzie rozbitki Stańczyków na wybitnych stanowiskach, ale bez siły i politycznego znaczenia.

Mimo zbawczych jakoby stańczykowskich haseł pod zaborem rosyjskim system rusyfikacyjny wzmagał się z rokiem każdym, w Prusach rozwielmożniła się walka kulturna i ucisk narodowy, a w Galicyi z okresu panowania Stańczyków pozostało zubożenie kraju, fatalna gospodarka fiskalna, lekceważenie potrzeb kraju i same dotkliwe ciosy raz po razu zadawane przez „rząd sprzyjający krajowi“, a z drugiej strony tak zwane „podniesienie imienia polskiego“ na ministeryalnych krzesłach, w bankach i w Izbie panów. Owo tak głośne proklamowanie zasady milczenia, ani znane umizgania się do caratu, ani wreszcie owa rycerskość dla tronów, kanclerzy i ministrów w niczem nie poprawiła więc doli naszej w trzech odłamach dawnej Polski.

I znowu przekonano się, że polityka według stańczykowskiego wzoru jest niepraktyczną, opartą na tradycyjnych uprzedzeniach a w zastosowaniu koteryjna i serwilistyczna. Wszystkie zdrowe żywioły odwróciły się od niej, dawni adherenci w Sejmie opuścili obóz stańczykowski, gdy przekonali się o jego fałszu i obłudzie, a mimo nawet powszechnej apatyi, powstałej wskutek fałszywych następstw polityki stańczykowskiej, uczucie oburzenia zamanifestowało się z całą siłą i ludzie dobrej woli zajęli obronny posterunek na straży interesów narodowych.

Wobec takiego upadku na wszelkich polach społecznego i narodowego życia zaiste dziwić się należy śmiałości stańczykowskiego obozu, że na poszarpanym sztandarze chce dziś znowu wypisywać milczenie, fałsz i obłudę pod pozorem trzeźwości politycznej w chwili zbliżenia się trzech mocarstw rozbiorowych.

Niewielka to sztuka być politykiem okłamującym otoczenie i rządy, abdykować z wszelkich praw i wypierać się wszelkich aspiracyj narodowych, aby nikogo nie obrazić, a natomiast schlebiać najgorszym przywarom sfer rządzących. Taka polityka do niczego nie prowadzi i ubliża godności narodowej, bo kłamcą, choć dobrze urodzonym i wychowanym, każdy uczciwy rząd poniewiera a na obłudzie poznać się potrafi. Taka obłuda bardziej obudza czujność wrogów, aniżeli otwarcie wypowiedziane słowo. Dowodów dostarcza prasa rosyjska.

Dziś chce znowu obóz stańczykowski odjąć krajowi wszelką śmiałość, stłumić polityczne życie i swobodną polityczną dyskusyę. Nie uda się z pewnością Stańczykom ta sztuka, bo społeczeństwo nasze dojrzało i żąda życia opartego na prawdzie w przekonaniu, że naród żyć może i odżyć tylko prawdą.

Nie jesteśmy zwolennikami politycznych wrzasków, czcimy ideę trzeźwej pracy narodowej, uznajemy potrzebę liczenia się z czasowemi stosukami aktualnemi, ale nie przestaniemy uważać milczenia za zgubne tam, gdzie nam wolno mówić i wyrazić w sposób lojalny krzywdy i potrzeby nasze, żądać tam, gdzie mamy prawo, a nie prosić o łaskę według stańczykowskiej recepty. Teorya milczenia jest nadzwyczaj zgubną dla narodu i państwa. Dla narodu — bo każdy rząd przechodzi nad życzeniem kraju do porządku dziennego, jeżeli wie, że ten kraj milczeć będzie i nie stanie w obronie praw swoich. Dla państwa — bo kto milczy i o nic się nie upomina, ten zatraca cześć i dobro gminy, narodu i państwa, bo kto milczy, ten godzi się na złamanie konstytucyjnie poręczonych praw, ten nie chce nawet korzystać z nadanych narodowych swobód. Zresztą naród to nie jednostka, która milczeć może — milionowych ust zamknąć nie można, a naród co nie upomina się o swoje krzywdy jest narodem umarłym. Walenrodyzm polityczny nie prowadzi wreszcie do praktycznych celów, bo minęły już czasy, gdy rządy na łatwowierności swych agentów opierały swoje działania. Milczenie przeto ze względu na interesa narodu i państwa nie jest wskazane; zwłaszcza nam milczeć nie wolno wobec olbrzymich niedostatków we wszystkich kierunkach społecznego i narodowego życia, lecz postępować nam tak należy, jak prawo i sumienie nam nakazuje bez obawy zemsty możnych nieprzyjaciół. Kto milczenie stawia jako zasadę polityczną, ten żąda śmierci narodu. Jest rzeczą pewną, że Stańczycy nie zamkną nam ust i serc, a tem samem nie doprowadzą narodu do stóp tronów z wołaniem: *Morituri te salutant.* Zamiast więc hasła *faire le mort* stawiamy z naszej strony: jawność i wolność!.

## Mowa Stanisława hr. Badeniego,

*na posiedzeniu sejmowem dnia 4 października 1884 w rozprawie nad budżetem szkolnym na rok 1885.*

Przechodzę do dalszych punktów zeszłorocznej rezolucyi sejmowej.

Chcąc urzeczywistnić wolę Wys. Sejmu, by do lat 10 w każdej gminie była szkoła, uważała Rada szkolna krajowa za swój obowiązek zakładanie szkół nowych w ten sposób urządzić, by przedewszystkiem te powiaty, te okolice w szkoły zaopatrywać, w których dotąd najmniej było szkół. Rada szkolna więc odstąpiła od dotychczas praktykowanej zasady, że inicyatywa w zakładaniu szkół pozostawioną była Radom szkolnym okręgowym; dotąd w niektórych powiatach ludność która nie mogła korzystać z nauki szkolnej, wynosiła 2 prc., w innych 79 prc.; powodem tego rażącego stosunku było to, iż w jednym okręgu Rady szkolne okręgowe były skorsze, gorliwsze w zakładaniu szkół, w innych zaś przez szereg lat skutecznej inicyatywy brakło. Na rok bieżący Rada szkolna krajowa uwzględniając w każdym powiecie liczbę szkół istniejących, ogólną sumę ludności, a zarazem i tę, która dotąd ze szkoły korzystać nie mogła, uwzględniając na koniec i sumę podatków, która w pewnym powiecie dodatkiem na rzecz szkolnego funduszu miejscowego obciążoną nie była, postanowiła już z góry, jaka ilość szkół nowych w każdym powiecie z dniem 1 września b. r. w życie wprowadzoną być ma. Wybór miejscowości, w których nowe szkoły zaprowadzone być mają, pozostawiliśmy z natury rzeczy Radom szkolnym okręgowym, polecając jednak stanowczo, by nowe szkoły zakładano tam, i tylko tam, gdzie dotąd żadnej nie ma szkoły, a w tej kategoryi szkół dając pierwszeństwo tym gminom, do których fundusz szkolny krajowy bądź to wskutek znacznych prestacyj z ustawy wypływających, bądź to wskutek ofiarności stron jak najmniej przyczyniać by się musiał. A tu już śmiem zwrócić uwagę Wys. Izby, że Rada szkolna krajowa postanawiając sposób jasny i żadnej wątpliwości nie znoszący, że na razie tam tylko nowe szkoły tworzyć należy, gdzie żadnej szkoły nie ma, zastosowała się nietylko do rezolucyi przez Wys. Sejm w roku zeszłym uchwalonej, lecz nadto przyjęła za swoją myśl, której Wys. Sejm dał wyraz, uchwalając nowelę do artykułu 12 ustawy o utrzymaniu i zakładaniu szkół, — w drugim tej noweli ustępie. Rozpoczynając akcyę dla ważniejszego wprowadzenia w życie szkół nowych w całym kraju, zastosowała się także Rada szkolna krajowa do tego ustępu rezolucyi, w którym Wysoki Sejm wyraził życzenie, by dla oszczędzania funduszów szkolnych miejscowych, budynki i wewnętrzne urządzenia odpowiadały tylko najniezbędniejszym potrzebom. Rada szkolna krajowa bowiem wydała do wszystkich Rad szkolnych okręgowych stanowcze polecenie, by nie żądano od gmin budynków kosztownych, lecz kontentowano się jak najskromniejszymi budynkami, a nawet by nie opóźniać wejścia w życie szkół ludowych, poleciliśmy umieszczanie szkół w domach najętych. Przypuszczać muszę, iż odnośne polecenia Rady szkolnej krajowej w całym kraju ściśle wykonane zostały, gdyż w ciągu całego roku nie doszło nas żadne zażalenie z powodu wygórowanych wymagań pod względem budynków szkolnych, lub też w ogóle pod względem presyi dla stawiania nowych budynków. Jeśli jednak w pojedynczych okolicach kraju zdarzają się jakieś wygórowane żądania, lub gdyby się w przyszłości zdarzyć miały, to korzystam z tej sposobności, by oświadczyć, że dzieje się to przeciw woli Rady szkolnej krajowej, która w każdym wypadku, który do jej wiadomości dojdzie, gminę od niesłusznych żądań uwolnić zechce i potrafi. Jaki skutek polecenia nasze co do zakładania szkół nowych odniosły, tego dowodem przedłożony preliminarz, z którego się okazuje, że z 1 września wejdzie w życie szkół nowych 150 i to w zna-

## O pojednaniu z Moskalami

napisał **Rogala.**

„Je n'aime de l'histoire, que les anecdotes“.

Pewnego dnia, w samych początkach otwarcia kolei warszawsko-wiedeńskiej, car Mikołaj I, znajdował się w Częstochowie i wsiadać miał do wagonu, otoczony na peronie tłumem kamaryli. Ośmioletni chłopczyk dotarłszy do samego cara, zaczął przypatrywać mu się ciekawie. Zdziwiony Mikołaj popatrzył na chłopca i rzucił mu zapytanie:

— Czy mnie znasz?
— Oj, znam! — odparł chłopczyk.
— A wiesz, kto jestem?
— Wiem.
— No, któż taki?
— Najstarszy Moskal.

W każdym Polaku weszło od dzieciństwa pojęcie, że Moskal, to jakaś trwogą przejmująca przeczność, realna antyteza pięknych ideałów, jakiemi nakarmiono nas u kolebki życia. Cóż dziwnego? Tyle już od nich doznaliśmy, że długich by lat potrzeba, aby zatrzeć wrażenia niemiłe i uznać, że mają tak, jak każdy z nas prawo zasiąść do stołu cywilizacyi. Aby dobrze określić definicyę wyrażenia „Najstarszy Moskal“, niech mi wolno, dla amatorów anegdot, przytoczyć jeszcze jednę charakterystyczną.

Ten sam car Mikołaj I wchodząc do sali balowej w Petersburgu, zobaczył chorego i podeszłego w latach księdza Kozłowskiego. Przystąpił szybko do niego i położywszy mu rękę na ramieniu, zawołał:

— Nie wstawaj księże.

— Jakżeżbym mógł wstać, Najjaśniejszy panie — odrzekł Kozłowski — kiedy w tej chwili ośmdziesiąt milionów ramion ciąży na mych barkach?

Jeżeli w istocie car moskiewski myśli i czyni za te ośmdziesiąt milionów, to sam czyni i myśli według woli rządzącego stronnictwa, senatu państwa i świętego prawosławnego synodu. Idea caryzmu nie spoczywa w jednej osobie i rzadko który władca moskiewski energią swoją osobistą, zdoła wyemancypować się z opieki rządzącego stronnictwa, dlatego też zasada władzy, idzie zawsze tym samym trybem, wiążąc się w łańcuch nieprzerwany, wieki już trwający. Nieszczęściem dla władcy moskiewskiego, jeśli rządzące stronnictwo jest słabe, niedołężne, lub w walce zostaje przez drugie zwyciężone. Wypadek podobny jawnie uwydatnił się przy śmierci Aleksandra II, kiedy obecnie rządzące stronnictwo narodowo-panslawistyczne było dojrzałe, silne i żądne władzy. W taki więc sposób Mikołaj I rządził z pomocą Beckendorfów, Kleinmichelów, Suchozanetów i Protasowów; Aleksander II z pomocą Wałujewów, Adlerbergów, Dołgorukich i Timaszewów; Aleksander III dzisiaj, gdy zmieniła się karta systemu polityki wewnętrznej, rządzi z pomocą Pobiedonoscowa, Katkowa, Tołstoja, Woroncowa-Daszkowa, albo odwrotnie, jeżeli chcemy być wyraźnymi.

Legenda chce, aby każdy następca tronu moskiewskiego był popularny, każdy wie, że takim był Aleksander III. Ojciec jego, Aleksander II, także był bardzo popularny. Ludzie pamiętali długo słowa, jakie wyrzekł 14 grudnia 1825 r., gdy lud zebrany przed pałacem w Petersburgu krzyczał: „Konstytucyi“!

— Niechby odemnie zażądali konstytucyi — dałbym im ją natychmiast.

Potęgą caratu jest podobnież idea wyrosła w Europie po 1848 r., że car moskiewski jest najsilniejszym protektorem legitymizmu, wiadomo, iż w tej chwili stawiał się Mikołaj I, zwłaszcza, gdy szedł na Węgry z hasłem: „Niech zadrży Europa, bo Bóg jest z nami“. Do tej idei, przyłączono ideę panslawizmu za Aleksandra II, realizującą się do dzisiaj.

Aleksander II był nawskroś Niemcem z pojęcia i uczuć swoich: wielkim przyjacielem cesarza Wilhelma, oddał mu wiadomą usługę podczas wojny francusko-pruskiej, bez której nie mielibyśmy zapewnie jeszcze cesarstwa niemieckiego. Leniwy z usposobienia, nieudolny, łatwo dał się opanować przez stronnictwo niemieckie, na czele którego stała sama carowa, Marya Aleksandrówna, córka księcia heskiego Ludwika, która zmieniwszy imię i wiarę, stała się fanatyczką prawosławną, działającą za bezustanną instygacyą Bazanowa, jej spowiednika i panien: Błudow, Tołstoj i Protasow, w kierunku wszczepiania prawosławia na Litwie i pomiędzy Unitami. Na jej koszt budowano cerkwie i jej to planom zawdzięczyć potrzeba, że propaganda Czerkawskiego, krwawe znalazła wykonanie w Drelowie i Protulinie. Wojna z Turcyą w 1878 roku, mająca cechę religijną, za którą agitowali także panslawiści Katkow, Aksakow, Czernajew, Meszczerski i inni, z tego samego pochodziła źródła.

Car dzisiejszy jest człowiekiem słabym, był świadkiem rzeczy przestraszających, a stronnictwo jego zręcznie wyzyskuje bojaźliwość, jaką okazuje wszędzie, otaczając go przesadzoną pieczą i strażą, po za którą dzieją się sprawy bez jego wiedzy, a może i woli. — Postawiony obecnie pomiędzy młotem a kowadłem, niezawodnie, że śmierciąby mógł przypłacić, okazanie jakiejkolwiek stanowczej woli lub inicyatywy.

Jeden może Mikołaj I miał dozę własnej woli, chociaż wiadomo, że gdy podczas krymskiej kampanii, uparł się walczyć do ostatniego żołnierza i do ostatniego rubla, to żył jeszcze, gdy senat ogłosił ludowi śmierć „Białego cara“; Aleksander II już nie miał stanowczości, obracał swemi wielkiemi oczami, nie imponując nikomu, gdy car dzisiejszy przedstawia najjawniejszy przykład rodowej degeneracyi. Mikołaj I miał serce twarde i okrutne, mówią, że car Aleksander III ma być bardzo dobrym człowiekiem, ale cóż z tego, kiedy przez słabość i nieudolność, pozwala popełniać okrucieństwa, tak, jak ojciec jego przez obojętność dla tego wszystkiego, co jest ludzkiem.

Jeżeli więc ma być pojednanie, to wyjść ono musi od stronnictwa rządzącego. Że w jego polityce jest niezawodnie zamarkowana wyraźnie potrzeba, abyśmy przeszłość zupełnie zapomnieli, ostatecznie abdykowali z naszych aspiracyi, które są tamą największą dla panslawistycznej polityki dzisiejszych moskiewskich mężów stanu, to nie ulega żadnej wątpliwości. Tymczasem przypatrzmy się, co się dzieje dzisiaj w całym moskiewskim zaborze.

Rząd, raczej nierząd, jakby go nazwać należało, spoczywa w rękach generalnego gubernatora Hurki, Broka, generała żandarmeryi, Apuchtina, kuratora oświaty i satelitów jego: Kryłowa i Woroncowa; Leoncyusza, archireja prawosławnego, Cybika, renegata z Galicyi a dzisiaj proboszcza w cerkwii dawniej unickiej, Stanisława Dobrjańskiego, znanego z procesu Hrabarowej i innych kreatur, którym oddano na pastwę Królestwo Polskie.

Wszystkie sprawy, bezpieczeństwo osób i majątków, rozwój nawet ekonomiczny, wszystko to oddane na kaprys tej niesumiennej policyi, — wszczepiającej demoralizacyę, przekupstwa, oszustwa i złodziejstwa w społeczeństwo, którego ma być obrońcą.

Niechże posłuży za przykład fakt następujący, wyjaśniający dobrze sytuacyę.

Pewien agent tajnej policyi staje przed swym zwierzchnikiem i wyjawia mu, że odkrył ważny spisek, żądając naturalnie wynagrodzenia za gorliwość.

— Jeżeli twoje doniesienie nie jest mi znanem, dostaniesz sto rubli — odparł naczelnik.

Gdy agent skończył opowiadanie, *Jego wysoko błagorodie* przywołuje sekretarza swego i żąda, aby mu przyniósł akta za nr ... i aby je głośno przeczytał. Agent został do wysokiego stopnia zdziwiony, usłyszawszy całą historyę jaką opowiedział, dosłownie umieszczoną w aktach, a zdziwił się tembardziej, że ją sam przed chwilą sprytnie wymyślił.

— Wiezisz zatem, że to dla mnie nie nowina — odparł zwierzchnik.

Agent odszedł zawstydzony i zaintrygowany, gdy tymczasem rzecz była nader prosta. W tym samym pokoju, ulokowany za parawanem sekretarz, pisał doniesienie agenta, w miarę jak ten opowiadał. Naczelnik jednakże zrobił użytek z tego doniesienia nic nie zapłaciwszy.

Policya mało płatna, łatwo daje się przekupywać i za wszystkie usługi, lub załatwienie sprawy, żąda wynagrodzenia. Zaprowadzono w Warszawie dla wszystkich bez wyjątku trzymiesięczne karty pobytu, kosztujące 30 kopiejek, które czystym są policyjnym dochodem. Kto ma pieniądze, łatwo sobie z policyą da radę, ale kto ich nie ma, ten wystawiony na bezustanne sekatury, a nawet i na niebezpieczeństwo.

Pewien młody człowiek, kupił dla swojej narzeczonej wysadzony brylantami, bardzo kosztowny garnitur, składający się z naszyjnika, bransoletki i broszki. Z szuflady stolika skradziono mu ten garnitur. Udał się więc natychmiast do policyi i komisarz wysłuchawszy go ze spokojem, otworzył biurko i pokazał mu skradziony garnitur, zapytując:

— Czy to ten?

(C. d. n.)

cznej bardzo części szkół filialnych. Ale, Panowie, sądzę także, że i pod względem budżetowym rezultat usiłowań naszych był korzystny, gdyż fundusz krajowy przyczyniać się będzie do płacy nauczycieli przeciętnie kwotą 150 złr. Gdy płaca nauczycielska w szkole filialnej wynosi 250, a w etatowej 300 złr., tak korzystny rezultat dla funduszu krajowego znajduje powód w ofiarności gmin na rzecz szkół, gdyby bowiem gminy przyczyniały się do kosztów płacy nauczycielskiej tylko z mocy obowiązku ciążącego na nich na podstawie § 18 ustawy szkolnej, musiałby się fundusz szkolny krajowy przyczyniać do każdej ze szkół nowo utworzonych nie kwotą 150 lecz 211 złr. Według znanego panom zestawienia, przez krajowe bióro statystyczne ułożonego, z końcem roku 1883 gmin w których były szkoły lub które do zakresu szkolnego przydzielone były, było 3.746, nie miało zaś szkół gmin 2.482. Zakładając przez lat 10 po 150 szkół rocznie zaopatrzymy w 10 latach w szkoły 1.500 gmin, a gdy przypuścimy, że około 500 gmin zostanie przydzielonych do zakresu szkolnego, co przypuścić można, gdyż i do końca 1883 było 794 gmin przydzielonych do 2.463 gmin, pozostałoby po latach 10 tylko około 400 gmin szkoły pozbawionych, byłyby to jednak gminy najmniejsze, najuboższe, w których w najbliższej przyszłości szkoła publiczna mogłaby być chyba wyłącznie kosztem funduszu szkolnego krajowego założoną. Sądzę przeto, panowie, że biorąc za podstawę rezultata osiągnięte w bieżącym roku, możemy mieć stanowczą nadzieję, że bez nadmiernego obarczenia funduszu krajowego do lat 10, to co nam się do niedawna tak trudnem wydawało tj., by w każdej gminie była szkoła, osiągniętem będzie. Jeżeli Rada szkolna krajowa nie występuje z wnioskiem skrócenia tego 10-letniego okresu, to nie czyni tego wyłącznie z tego powodu, iż nie sądzi się uprawnioną do przedkładania Wys. Izbie wniosków, któreby wzrost wydatków na utrzymanie szkół w proporcyi zanadto nierównej za sobą pociągnęły.

Poruszona kilkakrotnie obawa, iż nie starczy sił nauczycielskich należycie ukwalifikowanych — już dziś nie istnieje. W bieżącym roku ukończyło seminaryum nauczycielskie z dobrym postępem seminarzystów 240, a seminarzystek 150, czyli razem 390 kandydatów na posady nauczycielskie. W roku przyszłym liczba mniejszą nie będzie. Przypuszczając, że corocznie około 100 nauczycieli umiera lub przenosi się w stan spoczynku, pozostaje zawsze 290 seminarzystów, którychby w nowych szkołach użyć można. Dlatego też, gdyby wys. Izba uznała za stosowne na rzecz szkół nowych wyższe kwoty preliminować niż te, które Rada szkolna krajowa w swoim preliminarzu wstawiła, nie stałoby nic na przeszkodzie, by jeszcze przed upływem lat 10ciu wszystkie gminy w szkoły zaopatrzone były.

A tu niech mi wolno będzie zwrócić uwagę Wys. Izby, że obok wydatków z powodu zakładania nowych szkół, są jeszcze i inne rubryki w preliminarzu szkolnym, które pomimo najlepszej chęci i usiłowań Rady szkolnej krajowej, już z natury swojej wzrastać będą i wzrastać muszą, a tu należą przedewszystkiem w rubryce VIII „Dodatki pięcioletnie“, które wynoszą w roku bieżącym 70.000 złr., t. j. o 20.000 złr. więcej, niż kwota na rok 1884 uchwalona — rubryka ta, w każdym roku wzrastać będzie, a Rada szkolna krajowa na jej wysokość nie ma żadnego wpływu, gdyż wydatek ten na ustawie polega. Do tej samej kategoryi należą także wydatki w rubr. II „substytucye“.

Wysoki Sejm w ustępie 3 zeszłorocznej rezolucyi zalecił urządzanie nauki półdziennej, by choć częściowo uniknąć kosztownego zakładania klas równorzędnych. Rada szkolna krajowa zastosowała się zupełnie do Wys. Sejmu, czego najlepszym dowodem, iż w ostatnim roku szkolnym nauka półdzienna odbywała się w 936 szkołach. Ale panowie! mylnem byłoby mniemanie, iż nauka półdzienna, wszędzie tam zaprowadzić się da, gdzieby zachodziła potrzeba ustanowienia klasy równorzędnej, lub że tam, gdzie już nauka półdzienna zaprowadzoną jest, ustaje potrzeba klas równorzędnych.

W ostatnim roku szkolnym było, jak powiedziałem, szkół z nauką półdzienną przeszło 900, a klas równorzędnych 241. Już Wysoka Izba w rezolucyi swej zeszłorocznej zaznaczyła, iż tylko tam ma być zaprowadzoną nauka półdzienna, gdzie to jest możliwem. Nie chcę tu już podnosić, że gdy u nas frekwencya jest najznaczniejszą w pierwszych latach nauki, a w następnych maleje, dziecko o słabyszch zdolnościach, które tylko półdzienną naukę pobiera a tylko 3 lub 4 lata do szkoły uczęszcza, często pisać i czytać się nie nauczy.

Pomijam już i to, że mylnem byłoby zdanie, iż lud wiejski nauki półdziennej sobie życzy, gdyż przeciwnie, często zdarzają się skargi włościan, którzy żądają, by albo dziecko od nauki szkolnej zupełnie uwolnić, albo mu ją zupełną udzielić.

Prawo Rady szkolnej krajowej zaprowadzania nauki półdziennej ograniczone jest postanowieniem § 7 noweli z dnia 2 maja 1883 i rozporządzeniem pana ministra oświaty z dnia 8 czerwca 1883 l. 10618.

To też było powodem, że w bieżącym roku szkolnym w wielu wypadkach, w których Rada szkolna krajowa urządzenia klas paralelnych odmówiła, p. minister oświaty orzeczenie Rady szkolnej krajowej zniósł i zaprowadzenie klas równorzędnych bezzwłocznie polecił. Zresztą w większych gminach wiejskich, w których szkoła należycie się rozwija, ilość dzieci bywa tak znaczną, że pomimo nauki półdziennej klasy równorzędne zaprowadzone być muszą. Dodam tu jeszcze, że w wypadkach, w których gmina z własnej inicyatywy postarała się o drugą izbę szkolną, w których dba, by wszystkie dzieci do szkoły uczęszczały, jest dla szkoły w ogóle chętną, odmawiać jej tego, co na podstawie ustaw jest uprawnioną żądać, wydaje mi się wprost niepodobieństwem.

W tej samej rubryce rosną także koszta za nadobowiązkowe godziny, a to nietylko jako ekwiwalent za klasę równoległą, ale i w tych wypadkach, w których nauka półdzienna zaprowadzoną być musiała, bo izba szkolna umieszczona w zwykłej chacie własnej lub najętej jest niewystarczającą na pomieszczenie choćby tylko 60 dzieci.

Jeżeli przeto z jednej strony są w budżecie szkolnym rubryki, które bezustannie wzrastać muszą przynajmniej w kilku latach następnych, to inne wydatki zniżone być nie mogą, bo polegają na obowiązujących ustawach. Podniesioną wprawdzie została myśl w sprawozdaniu Wydziału krajowego, by niektóre wydatki funduszów szkolnych okręgowych, które dotąd ponosiły te fundusze, a względnie fundusz szkolny krajowy, przekazać funduszom miejscowym. Nie będę się tu zastanawiał, czy dałoby się to z obowiązującemi ustawami pogodzić, bo to należy do dyskusyi specyalnej — bez względu też na to, czy chodziłoby tu o zastosowanie obowiązującego przepisu ustawy lub też *de lege ferenda*, to opierając się wyłącznie na fakcie, iż dotąd te wydatki ponosił fundusz szkolny okręgowy, zwracam uwagę Wys. Izby, iż nie byłoby to oszczędnością, lecz przerzuceniem ciężaru z tych, którzy go dziś ponoszą, na tych, którzyby go ponosili na podstawie § 18 lub 24 ustawy szkolnej. — Co do mnie, mógłbym tylko wtedy za tem głosować, gdyby podstawa konkurencyi do funduszu szkolnego miejscowego była ta sama, jak do funduszu szkolnego krajowego. Reformy tej ustawodawstwa krajowego gorąco pragnę, bo w szkole ludowej nie widzę środka zaspokojenia interesów gminy, interesów lokalnych, ale interesów w całem i najlepszem słowa tego znaczeniu ogólnego, krajowego.

Daleki jestem od zaprzeczania, że fundusz szkolny krajowy wkłada znaczny na kraj ciężar — sądzę przecież panowie, że jeżeli w wielu innych działach budżetu krajowego przeprowadzamy często paralele między naszym budżetem, a budżetami innych krajów koronnych, to godzi się porównać nasz budżet szkolny z preliminarzami innych krajów, nie absolutnie ale względnie, to znaczy, przekonać się, jaki jest stosunek między wydatkami na inne cele budżetem objęte, a wydatkami na szkoły w naszym budżecie i w budżecie innych krajów. Porównajmy np. Czechy, które już z tego względu pewne wspólne punkta z nami mają, iż dziwnym zbiegiem okoliczności Sejm czeski podobnie, jak i nasz przez szereg lat nie mógł doprosić się zamknięć funduszów Rad szkolnych okręgowych, uchwalał podobnie jak i my przez szereg lat rezolucye i wezwania po uzyskaniu w r. 1883 zamknięć rachunkowych z radością przekonał się, że należą mu się od funduszów szkolnych okręgowych zwroty, których obecnie z niemniejszą radością na pokrycie niedoborów okręgowego funduszu szkolnego używał. Otóż panowie, w preliminarzu czeskim nie we wszystkich rubrykach jest tak znaczna różnica z naszym preliminarzem, jakby się to zdawać mogło. I tak w rubr. I „Koszta reprezentacyi“ preliminarz nasz zawiera kwotę 100.200 złr., a budżet czeski tylko 83.400 zł., wydatki sanitarne, objęte u nas w rubr. III, IV i V wynoszą u nas 740 tysięcy złr., a w Czechach kwotę 2 razy wyższą 1,400.000 złr. — „Kwaterunkowe żandarmeryi“ wynosi u nas 77.000, a w Czechach 88.000 złr. Wydatki na kulturę wynoszą u nas okrągło 400 tysięcy złr., a w Czechach 200.000 złr., a więc połowę tylko naszych nakładów; natomiast zaś wydatki na cele oświaty wynoszą u nas 570.000 złr. a w Czechach 3 200.000 złr.

Nie chcę tych cyfr między sobą porównywać, ale zaznaczam, że podczas gdy u nas ogół wydatków budżetu krajowego wynosi 3.600.000 złr. ogół budżetu krajowego w Czechach wynosi złr. 7.200.000 a zatem około dwa razy tyle. W Czechach stanowią wydatki na cele oświaty około połowę całego budżetu krajowego, u nas nie stanowią nawet piątej części. Stwierdzam dalej, że niepodobna powiedzieć, iż wydatki na cele szkolne w budżecie naszym wzrastają z ujmą wydatków na inne cele, gdyż np. na cele kultury wydatki w budżecie czeskim są o połowę niższe od naszych i stanowią 13 prc. budżetu szkolnego, u nas zaś wydatki na kulturę stanowią 70 procent budżetu szkolnego. Ale panowie! zwracając się jeszcze do preliminarza, śmiem zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na sumaryusz, na podstawie którego preliminuje się rubr. I wydatków W kolumnie szóstej znajdziecie tam panowie ogólną cyfrę, jaką konkurują gminy do funduszu szkolnego miejscowego. Suma podatków w tych gminach, w których po koniec roku 1883 istniała szkoła publiczna, wynosi 3,990.058 złr. gdyby przeto gminy te przyczyniały się do funduszu szkolnego miejscowego, wyłącznie na podstawie ustawy płaciłyby na rzecz szkół 359.105 złr., gdy zaś suma konkurencyi gmin do funduszu miejscowego wynosi 650,664 złr., przeto okazuje się, że gminy składają oprócz należytości z ustawy na nich ciążącej, wysoką kwotę 291.559 złr. jako dobrowolną ofiarę.

I tu nasuwa się pomimo woli pytanie, czy szkoły nasze istotnie nie odpowiadają swemu zadaniu, jak to w ostatnich latach z tylu stron podnoszono, czy istotnie szkoły nasze nie odpowiadają potrzebom ludu, czy istotnie potrzeba tu, nie już jak w każdem dziele ludzkiem, drobnej remedury i poprawy, ale gruntownej zmiany systemu? Sądzę, panowie, że bądź cobądź ofiarność gminna na rzecz szkół, która nie upada, jak to mylnie twierdzono, lecz rośnie, jest jednym z objawów, które nas upoważniają do dania przeczącej odpowiedzi na powyższe pytania. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że silnym bodźcem ofiarności gmin na rzecz szkół, są usiłowania władz szkolnych okręgowych i organów administrecyjnych, ale panowie, kto zna u nas włościanina, ten mi przyzna, że można go namową i agitacyą do wszystkiego skłonić, ale nie do dobrowolnego ponoszenia nowych a znacznych ciężarów. Gdyby przeto gminy widziały i instynktem czuły, że szkoły nasze istotnych i znacznych korzyści nie przynoszą, obudziłaby się przeciwko nim taka niechęć, iż wszelkie usiłowania Rady szkolnej, by skłonić gminy do dobrowolnych ofiar na rzecz szkół, byłyby bezskuteczne.

Nie chcę i nie mogę przeczyć, że znajduje się w kraju naszym pewna ilość szkół, która się należycie nie rozwija. Ale panowie, tych szkół ani zmianą ustawy, ani zmianą planu naukowego nie poprawimy.

Dla mnie jest tylko jeden środek, by te szkoły odpowiedziały swemu celowi, oto należyty nadzór okręgowy i dobry nauczyciel.

To wystarczy i przy dzisiejszym systemie i przy dzisiejszym planie naukowym.

Dobry nadzór okręgowy panowie! Ale dlaczego on dobrym nie jest i dlaczego nie może być takim, jakimbyśmy go sobie mieć życzyli?

Jeżeli dziś tak nierówno są szkoły w kraju rozsiane, jeżeli tak nierówna jest ich skuteczna działalność i ich rozwój, to powodu tego niepomyślnego objawu szukać należy w tem, że nierówną też była i działalność pojedynczych nadzorów szkolnych okręgowych. Przedewszystkiem liczba ich jest niedostateczną, a stosunek ten w miarę powstających szkół nowych staje się coraz gorszym. Tylokrotnie skonstatowano fakt, że inspektorowie okręgowi zamiast użyć czasu na zwiedzanie szkół, zamiast wspierać radą, nauką, przykładem i wskazówką niedoświadczonych nauczycieli, załatwiać muszą kawałki i mazać numera, w Radach szkolnych okręgowych zajmować się przeważnie sprawami administracyjnemi, które nietylko do nich nie należą, ale w których nie są kompetentnymi. Jeżeli pojedynczy inspektorowie zadaniu swemu w zupełności podołają, to zawdzięczyć to musimy ich niezmordowanej pracy, pełnej gorliwości i poświęcenia, wychodzącej daleko po za ramy tego, co od funkcyonaryusza publicznego wymagać można. Ale Panowie właśnie tych ludzi trudno skłonić, by posadę inspektora okręgowego przyjęli, lub na przyjętej dłużej zostali. Wszak między 37 inspektorami dziś te posady zajmującymi, jest zaledwie 5 takich, którzy je zajmują lat 10 — a jak niekorzystnie wpływa taki brak ciągłości w wykonywaniu nadzoru okręgowego, tego, jak sądzę, nawet powtarzać nie potrzeba. I jakżeż żądać od nich, by się do tych zajęć przywiązali, skoro posady inspektorskie są prowizorycznemi, skoro dla inspektorów okręgowych niema nawet etatu. Jest to bądź co bądź, anomalią, że inspektorowie okręgowi dotowani są nie podług tego czem są, lecz podług tego czem byli. Inspektor okręgowy pobiera przeto płacę, jako nauczyciel ludowy, seminaryum lub gimnazyalny, a skarb państwa opłaca tylko zastępcę pełnienia tych funkcyj, które dawniej pełnił inspektor i pauszale wizytacyjne. A jeżeli inspektor przed zamianowaniem nie pobierał żadnej płacy, bądź to z funduszu szkolnego państwowego, bądź krajowego, wtedy nie pobiera żadnej płacy prócz pauszale wizytacyjnego. W tych warunkach, panowie, Rada szkolna krajowa nie zawsze może powoływać na posadę inspektora tych, którychby powołać chciała, lecz szukać ich w gronie tych, którzy ją przyjąć chcą, a liczba tych ostatnich staje się coraz szczuplejszą. Wszelkie usiłowania Rady szkolnej krajowej, by uzyskać zmianę tego opłakanego stanu i wyjednać dla inspektorów stały etat, okazały się bezskutecznemi. Poruszyłem ją dla tego ponownie, by ją wskazać naszej Reprezentacyi w Wiedniu, jako piekącą, jako tę, której załatwienie pomyślne wywarłoby niewątpliwie ze wszech miar korzystny wpływ na stosunki w nadzorze szkolnym okręgowym, a tem samem i na rozwój szkolnictwa w kraju.

Drugim środkiem, by szkoły odpowiadały swojemu celowi na podstawie dzisiejszej ustawy i dzisiejszego planu naukowego, jest dobry nauczyciel.

Tylekrotnie poruszano i wymieniano pojedyncze wypadki, w których nauczyciele zadaniu swemu nie odpowiadali.

Czy można żądać, by na 2600 szkół nie było pewnej liczby i takich, w których nauczyciel zadaniu swemu sprostać nie może? Czy można się dziwić, że młody chłopiec, dziecko prawie, ukończywszy 3 lata seminaryum, znalazłszy się na wsi, niemając od nikogo ani rady ani pomocy, ani opieki, ani zachęty, ani przykładu, traci równowagę i schodzi na drogi, na które raz wstąpiwszy zadaniu swemu jako nauczyciel nie odpowie, a w dalszym następstwie prawdziwy pożytek i skuteczny rozwój szkoły uniemożebnia?

Ustawa nasza przewidziała potrzebę tej lokalnej opieki, stwarzając instytucyę przewodniczących Rad szkolnych miejscowych i nadzorców szkolnych.

Gdziekolwiek obywatel wiejski lub kapłan chce się szkołą zajmować, tam ma potemu dostateczną sposobność, bo go Rada szkolna miejscowa albo przewodniczącym wybierze, albo Rada szkolna okręgowa nadzorcą zamianuje, i w tych wypadkach, w których, choćby jedna z tych instytucyj należycie funkcyonuje, tam też i szkoła celowi swemu odpowie. Tam panowie, ów praktyczny kierunek, który planem naukowym jaśniej wskazany być ma, znajdzie i znajduje zastosowanie; tam panowie i dziś nauki ręczne bywają udzielane, tam panowie i dziś nauka powtarzania jest oraz nauką uzupełniającą. Dlatego to, jeżeli w przeszłym roku odezwał się w tej Izbie głos, którego brak wszyscy boleśnie odczuwamy, nawołując nas do ofiarności na rzecz nowych szkół to niech mi wolno będzie powiedzieć, „Zajmujmy się szkołami istniejącemi, opiekujmy się niemi, nie powtarzajmy sobie i nauczycielom ustawicznie, że szkoły dzisiejsze celowi nie odpowiadają, ale powiedzmy sobie, że one odpowiedzieć mogą i muszą, jeżeli je otoczymy życzliwą opieką i pomocą, zwracajmy uwagę naszą w ocenieniu całego szkolnictwa nietylko na te szkoły, które zadaniu swemu nieodpowiadają, ale i na ten liczny zastęp szkół, które rozwijają się znakomicie niech one będą przedmiotem naszej zazdrości, niech one będą naszym przykładem — a nauczycielstwu powiedzmy i do usiłowań naszych dołączcie i wasze, by szkoły nieodpowiadające swemu celowi były tylko rzadkim wyjątkiem, by te liczne przykłady pełnej gorliwości i poświęcenia nauczyciela stały się regułą, a w tem działaniu waszem macie jedyny najskuteczniejszy środek agitacyjny, który na drodze powolnej ale pewnej doprowadzi was do poprawy bytu i zapewni wam w kraju stanowisko, choć skromne ale powszechnie szanowane, które wam się słusznie należy.

A gdy wnioski Komisyi owiane są tym duchem życzliwości dla szkół istniejących, dla ich dalszego rozwoju, duchem miłości dla szkolnictwa, — gdy zresztą dostarczają Radzie szkolnej krajowej dostatecznych środków do wykonania ustaw i uchwał Wys. Izby, przeto będę głosował za wnioskami Komisyi i śmiem je Wys. Izbie do przyjęcia zalecić.

(Huczne brawa i oklaski — Posłowie gratulują mowcy).

## Sejm krajowy.

*(XI. posiedzenie z d. 4 października).*

*Lwów, 6 października.*

(=) Poseł Rosner otrzymał urlop 14 dniowy. Następujące petycye weszły do Sejmu:

Celestyn Racek, słuchacz akademii górniczej w Loeben, o zapomogę. — Gm. Maniowa o zapomogę. — Stanisław Chudzikiewicz, asystent Wydziału kraj. o zaliczkę na płacę w kwocie 600 złr. Towarzystwo lwowskie „Lutnia“, o zasiłek na wydawnictwo śpiewników polsko-ruskich. — Towarzystwo akad. „Bractwo“ we Lwowie, o zapomogę 150 złr. na wydawnictwo ruskiej biblioteki. — Czytelnia akademicka we Lwowie, o zapomogę. — Towarzystwo akad. „Bractwo“ we Lwowie o zapomogę w kwocie 200 złr. celem udzielenia pomocy ubogim akademikom ruskim. — Gmina Dębno o zapomogę na budowę szkoły. — Jan Antoniewicz, nauczyciel, o wyznaczenie mu pensyi. — Gmina Ubieszyn, w sprawie regulacyi Sanu. — Gmina Tustogłowy, w sprawie wyczyszczenia kanału w stawie zborowskim. — Gm. Bobrka, o systemizowanie posady nauczycielki przy szkole. — Krosno, Wydział powiatowy w sprawie regulacyi rzek i o zmianę ustawy wodnej. — Nauczyciele okręgu rzeszowskiego o stabilizacyę posad nauczycieli, przeznaczonych do klas równorzędnych w szkołach ludowych. — Wydział bursy gimnazyalnej o zapomogę. — Gm. Bohorodczany stare, w sprawie regulacyi Bystrzycy. — Towarzystwo politechniczne we Lwowie w sprawie przyznania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi lwowskiej szkoły politechnicznej. Gmina Monasterzyska, o zaprowadzenie 4-klasowej szkoły etatowej. — Karolina Hauer, o przyjęcie jej wnuka Stanisława Hauera do zakładu w Drohowyżu. — Towarzystwo politechniczne we Lwowie w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w zarządzie galicyjskich kolei państwowych. — Brody gmina o zarządzenie, by zastępcy nauczycieli powołanych na inspenktorów, pobierali całą płacę i o zmianę 7-klasowej szkoły żeńskiej na 8-klasową. — Krakowska Izba handlowa w sprawie upaństwowienia kolei północnej. — Wanda Dzierżanowska, nauczycielka o wyasygnowanie płacy 100 złr. i o zapomogę. — Gmina Pasierbicy w sprawie przydzielenia do Starostwa i Sądu w Limanowie. — Władysław Strzelecki, dyetaryusz Wydziału krajowego o *veniam aetatis*. — Feliks Kies, o podwyższenie daru z łaski dla syna i wypłacenia tegoż za lat 4 z góry. — Gmina Rajtarowice, o subwencyę 300 złr. i subwencyę 1000 złr. na budowę szkoły. — Józef Fedorowicz, dróżnik, o stałe zaopatrzenie. — Gmina Lubaczów w sprawie przeniesienia Starostwa do Lubaczowa.

Wskutek nagłego wniosku hr. Reya udzielono pogorzelcom miasta Tarnobrzega doraźnego wsparcia 1000 złr.

Wniosek p. Chrzanowskiego w sprawie ustanowienia Komisyi krajowej w myśl §. 23, państ. ustawy z d. 30 czerwca 1884 o odprowadzaniu wód górskich, odesłano na żądanie wnioskodawcy do komisyi dla gospodarstwa kraj.

Następnie motywował p. Merunowicz swój wniosek w sprawie kolei północnej. Wniosek ten brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd na mocy art. 19 statutu krajowego, ze względu na ważny interes ekonomiczny kraju, ażeby wyjednał w drodze właściwej, iżby po wygaśnięciu dotychczasowych przywilejów prywatnego akcyjnego Towarzystwa „c. k. wyłącznie uprzywilejowanej kolei północnej cesarza Ferdynanda“ linie jej przeszły w zarząd państwa.

W motywach swoich podniósł p. Merunowicz trudności, jakie miał przy zbieraniu podpisów. Mówiono mu, że sprawa należy do Rady państwa, on jednak sądził, że rozprawa w Sejmie nie może w czemkolwiek przeszkadzać rokowaniom rządu z koleją północną, jak niektórzy twierdzili, ani też nie zachwieje gabinetów, jak drudzy mówią, wszak nawet odrzucenie przeciwnego układu przez Radę państwa, nie miało wpływu na stanowisko rządu, wszystkie zaś względy przemawiają za upaństwowieniem tej kolei, i dlatego należy domagać się tego. Wniosek ten odesłano do komisyi administracyjnej.

Następnie p. T Wasilewski uzasadnił krótko swój wniosek, który opiewa: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na następnej sesyi: 1) Ustawy służbowej opartej na obecnym ustroju administracyjnym, rozdziału gmin i obszarów dworskich, a to poruczającej rozstrzyganie sporów służbowych, na obszarach dworskich, nim zmiana ustawy gminnej przeprowadzoną zostanie, starostom, z pozostawieniem tylko wykonania orzeczeń tychże władzom gminnym. 2) Ustawy robotniczej, regulującej stosunki między gospodarzami wiejskimi a robotnikami, w ten sposób, by zapewnić dotrzymywanie wzajemnych umów i zobowiązań, poddając je w razie przeciwnym natychmiastowej politycznej egzekucyi“.

Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Po odesłaniu wniosku p. Żuka Skarszewskiego, dążącego do urządzenia szkoły ludowej w gminie Jasienna do komisyi edukacyjnej i po przedłożeniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie gwarancyi kraju dla 5,000.000 obligów komunalnych Banku krajowego I emisyi, do komisyi bankowej, niebawem przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do dalszej rozprawy ogólnej nad budżetem szkolnym na r. 1885.

W tej chwili p. marszałek zawiesił posiedzenie na minut kilka, w której posłowie mieli się porozumieć co do głosowania. Po długiej przerwie, zabrał głos p. namiestnik, celem wykazania, że wszystkie okrojenia, które komisya budżetowa poczyniła w preliminarzu Rady szkolnej, są niepotrzebne i oświadczył, że Rada szkolna uczyniła swój preliminarz ściśle według wymogów najkonieczniejszych.

Mimo to Rada szkolna zastosuje się chętnie do cyfr postawionych przez komisyę budżetową, z wyjątkiem rubryki „rozmaite wydatki“, — korzystając z przyzwolonego *vivemcnt*, i starać się będzie, nie przekraczać budżetu.

Ponieważ nikt więcej głosu nie żądał, dyskusyę ogólną zamknął sprawozdawca dr. Madejski tylko uwagami nad przemówieniami wszystkich mówców, nie potrzebował bowiem występować w obronie wniosków komisyi, których nikt nie atakował; rozpoczął zaś swoje przemówienie od polemiki z wywodami ks. Sieczyńskiego, któremu zarzucił, że podobne skargi, jak on je w Sejmie wywodzi, służą tylko do podkopania powagi stanu nauczycielskiego w ogóle. Posłowi Romanowiczowi zaś zarzucił p. Madejski, że jego sposób przedstawienia rzeczy, obudzić może u nauczycieli pewien nieuzasadniony żal do Sejmu. Sprawozdawca podniósł, że oszczędność w budżecie szkolnym wcale się nie zwiększa, lecz owszem w pewnych ważnych pozycyach zmniejsza. Zresztą budżet szkolny stosuje się co roku do stanu finansowego kraju w ogóle, zmniejszenia poszczególnej pozycyi w jednym roku, bynajmniej więc nie należy kłaść na karb jakiejś zasady, gdyż ta sama pozycya w przyszłym roku według możności podwyższoną zostaje. W kraju naszym rzeczywiście wymagać się musi od nauczyciela pewnego poświęcenia, dlatego wystrzegać się trzeba, ażeby przez żądanie niemożebnych do wykonania rzeczy, nie rozgoryczać nauczycieli i nie pozbawiać ich tego idealnego kierunku. Najwięcej wagi przywiązuje sprawozdawca do mowy p. Badeniego, podnosząc szczególnie zasługę p. Badeniego przez to, że umie połączyć stanowisko posła ze stanowiskiem członka Rady szkolnej krajowej. Dalej wyraził mówca całej czynności Rady szkolnej uznanie, nazywając to postępowanie w wysokim stopniu obywatelskiem. Ogólne wrażenie dyskusyi nad budżetem szkolnym nazwał mówca „pocieszającem“. Po tej przemowie ze wszystkich stron Izby dały się słyszeć brawa.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

(D. c. n.)

## Sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie przemysłu krajowego.

(Dokończenie).

*Bezpośrednie popieranie przemysłu krajowego i użycie funduszu przemysłowego.*

Dopiero z utworzeniem w budżecie krajowym funduszu przemysłowego na popieranie przemysłu, zwłaszcza rękodzielniczego i domowego, zaczęła się akcya kraju w tym kierunku, a chociaż sumy na ten cel przeznaczone są jeszcze stosunkowo do potrzeb nieznaczne, można już dziś mówić o poważnych rezultatach. Nie można się jednak łudzić i żądać, żeby olbrzymia luka w gospodarstwie krajowem, jaką jest brak przemysłu krajowego, zaniedbania wiekowe, skutki długoletniego systemu polityki ekonomicznej, skazującej kraj nasz na niezawodnego konsumenta wytworów przemysłu zachodnich krajów państwa, dały się użyciem kilkudziesięciu tysięcy złotych zapełnić. Nie dziw, że sprawozdanie niniejsze z użytych na poparcie przemysłu sum nie tyle zaspokojenie potrzeb na tym polu wykazuje, jak raczej ogrom potrzeby. Otuchą będzie może to jedynie, że jeśli rozporządzalnymi środkami dało się niejedno zrobić, to przy szczodrobliwości Sejmu, który na cele przemysłowe w znacznej progresyi coraz hojniej łoży, da się wiele osięgnąć. — Wcelu użycia innego jeszcze środka na wytworzenie i rozwinięcie krajowego przemysłu, jakim są allewiacye podatkowe, Wydział krajowy przedłoży Sejmowi osobne sprawozdanie. Jasną jest rzeczą, że sumy do dyspozycyi Wydziału krajowego oddane, mogą być skutecznie użyte jedynie przy ograniczeniu się do kilku zaledwie gałęzi przemysłu. Staraniem też Wydziału krajowego było ile możności na tej zasadzie się opierać. A jednak Wydział krajowy zmuszony był przekroczyć przeznaczone na cele przemysłowe sumy; że to czynił nie spuszczając ogólnego interesu kraju z oka i tylko pod naciskiem ogromu potrzeby, dwa razy więcej odmawiać jak dawać zmuszony, przeto uprasza Sejm o absolutorym za użycie i przekroczenie sum budżetem wskazanych, oraz o większą dotacyę na rok przyszły. Kwotę 30.000 złr. przeznaczoną budżetem roku 1883 na „Przemysł rękodzielniczy, pożyczki i subwencye“ przekroczyliśmy do wysokości 45.947 złr., kwotę 50.000 złr. przeznaczoną budżetem roku 1884. na „przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i zasiłki“ wyczerpaliśmy już z 1-szym sierpnia 1884 roku. Jednakże z całym naciskiem podnosimy już tutaj, co poniżej wykażemy szczegółowo, że z tej sumy dwuletniego budżetu wydaliśmy na pożyczki zwrotne 83.800 złr., to znaczy 87 prc., a zaledwie 12.367 na subwencye i wydatki bezzwrotne, t. j. 128 prc., a z tej sumy zaledwie 5,220 złr., z roku 1884.

Główne usiłowania Wydziału krajowego skierowane były na przemysł garbarski, szewski i kuśnierski, — dalej na przemysł tkacki i wyrobów oczkowych, — po części na przemysł garncarski i kaflarski.

Przemysł garbarski, szewski i kuśnierski. Nawiązując do zeszłorocznego naszego sprawozdania podnosimy, że głównem dążeniem było wytworzenie szeregu silnych spółek garbarsko-szewskich i handlu skór. „Towarzystwo handlu skór w Łańcucie“, otrzymało zasiłek na pokrycie kosztów założenia w kwocie 400 złr., oraz pożyczkę w kwocie 2.000 złr. „Handel skór i magazyn wyrobów skórnych w Tarnowie“, jedno z najlepiej rozwijających się stowarzyszeń tego rodzaju w kraju, otrzymał zasiłek jednorazowy w kwocie 500 złr. na pokrycie kosztów założenia i pożyczkę w kwocie 3.000 złr. „Towarzystwo handlu skór w Przemyślu“, otrzymało jednorazowy zasiłek na pokrycie kosztów założenia w kwocie 400 złr., oraz pożyczkę w kwocie 4.000 złr. „Towarzystwo handlu skór w Jarosławiu“, otrzymało pożyczkę w kwocie 3.000 złr. na ręce kanonika ks. Oleksińskiego proboszcza w Jarosławiu, i zasiłek na pokrycie kosztów założenia kwotę 250 złr. Gdy jednak Towarzystwo z braku ludzi niefortunny wzięło obrot, wysyłamy osobnego delegata. „Towarzystwo handlu skór w Rudkach“ otrzymało jednorazowy zasiłek w kwocie 150 złr. Na wezwanie Wydziału krajowego do zwierzchności miasta Pruchnika powstaje tamże spółka szewsko-garbarska. Dla ukonstytuowania Towarzystwa wysyła Wydział krajowy osobnego delegata, a spółce przyrzekł pożyczkę w kwocie 3.000 złr. Dobroczynne działanie tych spółek na przemysł szewski, gdzie tylko znaleźli się ludzie dobrej woli w ich zarządzie, robi ogromne postępy. Emancypacya rzemieślnika z rąk lichwiarskich, wykluczenie łakomego pośrednictwa, umożliwienie nabywania wybornego surowego materyału, słowem obniżenie kosztów produkcyi przy umożebnieniu powiększenia produkcyi, to są dziś już widoczne rezultaty. Cały szereg podobnych spółek powstanie w niedalekiej przyszłości. Oddziałać one muszą, gdzie dobrze prowadzone, i na podniesienie krajowego garbarstwa, zatrudniając gar-

barnie obstalunkami, odbierając w większej ilości skóry gotowe, dając skóry surowe do garbowania.

Popieraliśmy garbarstwo przez pożyczki nisko procentowe dla szeregu garbarzy z należytym skutkiem. Produkcya tych garbarń znacznie się powiększyła i polepszyła, dało się wprowadzić kilka rodzajów wyrobów dotąd u nas nieuprawianych; garbarnie te mogą już wytrzymać walkę konkurencyjną z partactwem wyrobów nierzetelnych w kraju, i można zacząć myśleć o zaspakajaniu tych potrzeb krajowych wyrobem, dla których dotąd wyłącznie fabrykowały, bogacąc się, garbarnie zagraniczne. Po przeprowadzeniu zwykle bardzo długich pertraktacyj, celem osiągnięcia pewnej opinii o przedsiębiorcach, oraz celem ubezpieczenia funduszu krajowego, udzieliliśmy pożyczki następującym garbarniom: Pan Ksawery Siekierski, właściciel garbarni w Ładnej pod Tarnowem, otrzymał ponowną pożyczkę w kwocie 6.000 złr. Pan Ksawery Deskur, właściciel garbarni w Stanisławowie otrzymał pożyczkę w kwocie 7.000 złr. Pan L. H. Małecki, właściciel garbarni we Lwowie, otrzymał pożyczkę w kwocie 3.000 złr. Pan Józef Rogowski, białoskórnik w Krakowie, otrzymał pożyczkę w kwocie 2.000 złr.

Wyjątkowo otrzymał pożyczkę majster szewski pan Stanisław Sierociński, weteran tego rzemiosła we Lwowie, odszczególniony na wystawach trzynastoma dyplomami honorowymi, sześcioma medalami zasługi i dyplomem honorowym korporacyi szewców lwowskich, pożyczkę w kwocie 4.000 złr. Tak więc w okresie rocznym objętym niniejszem sprawozdaniem wydaliśmy łącznie z pożyczką p. Sierocińskiego sumę 35.700 złr., na poparcie przemysłu garbarskiego i szewskiego, do której to sumy jeszcze przybywa promesa pożyczki w kwocie 3.000 złr. dla powstającej spółki w Pruchniku.

Dla kuśnierstwa krajowego a mianowicie dla spółki wyrobu i handlu towarów kuśnierskich w Starym Sączu, powiodło nam się wyjednać w większej części u Dyrekcyi ruchu kolei galicyjskich zamówienia na dostawę wyrobów kuśnierskich. Wydział krajowy informował spółkę o rozpisanych konkursach i warunkach dostawy, ofiarował w imieniu spółki wadyum kaucyjne i udawał się do wszystkich Dyrekcyj kolei galicyjskich i do komisyi ministeryalnej dla kolei państwowych, do niektórych po kilkakroć. Uzyskane w ten sposób dostawy dla galic. kolei Karola Ludwika, oraz dla kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej wynoszą około 11.000 złr. Nadto przyrzeczono uwzględnić krajowy przemysł kuśnierski przy oddawaniu dostaw dla kolei Dniestrzańskiej i Arcyksięcia Albrechta, oraz dla kolei Tarnowsko-Leluchowskiej i Transwersalnej.

Przemysł tkacki. Usiłowania podejmowane w ostatnich czasach w Niemczech, we Włoszech, w Portugalii, na Węgrzech, a nieco dawniej w Belgii, ażeby podnieść i utrzymać przemysł tkacki ręczny, domowy i rezultaty osiągnięte, które dowodzą, że tkacki warstat ręczny pod pewnymi warunkami może wytrzymać konkurencyę z produkcyą maszynową, a nawet w niektórych gałęziach może odeprzeć ją zwycięzko, były nam wskazówką. Plan działania, któryśmy sobie wytknęli jest następujący: 1. Przez zaprowadzenie wzorowych warstatów naukowych tkactwa i szkółek tkackich oraz wędrownych nauczycieli podnosić technikę tkacką przy równoczesnem wprowadzeniu ulepszonych warstatów; 2. Przez organizacyą Spółek tkackich zaliczkowych, surowcowych i magazynowych wyzwalać tkaczy z rąk lichwy, podosić zdolność kredytową i możność uzyskania kapitału zakładowego i obrotowego na zakupno ulepszonych warstatów oraz przędzy, organizować na koszt wspólny wysyłkę do blichu, apretury, i zorganizować zbyt bez pośrednictwa wyzyskiwaczy. 3. Przez wprowadzenie i rozpowszechnienie warstatów ulepszonych podnóżkowych i przyrządów Jacquardowskich, umożebnić większą produkcyjność tkaczy, oraz wyroby wzorzyste, fasonowane, o wielorakiem wiązaniu, które lepiej żywią robotniką i zdolne są oprzeć się maszynowej produkcyi nawet w krajach o jak najbardziej rozwiniętem mechanicznem tkactwie; 4. Przez powołanie do życia krajowego Zakładu blichu i apretury, niezbędnego dla nadania wyrobom krajowego przemysłu domowego wyglądu europejskiego i uczynienia ich pokupnymi. Opłacanie wysyłki do blichów i apreterni szlązkich pochłania całe zyski tkaczy. Kilka magli większych znajdujących się w kraju, jest w rękach wyzyskiwaczy. Jedynie zakład blichu i apretury pod ingerencyą Wydziału krajowego zdolnym będzie wypełnić tę lukę, a wyposażony w odpowiednie środki materyalne będzie mógł równocześnie podjąć 5. Orgianizacyę zbytu wyrobów tkackich, sprowadzać przędzę w większych ilościach, dawać tkaczom za pośrednictwem spółek tkackich przędzę na wyrób, utrzymywać faktorye tkackie, odbierać wyroby do blichu i apretury, a wytworzywszy w ten sposób produkcyę tkacką, zdolną co do jakości i wartości użytkowej wyrobów, wytrzymywać wszelką konkurencyę obcą przy niższej cenie, będzie mógł zorganizować zbyt w kraju i za granicą. Jedynie takie pojęcie akcyi na wszystkich punktach i taka centralizacya przy rozdziale pracy zdolne są ochronić potężny u nas niegdyś przemysł tkacki domowy, który produkował na wywóz i był źródłem zamożności szeregu miasteczek dziś zubożałych i pomocą całych ubogiah okolic, od powolnego wyginięcia, a nawet go napowrót ożywić i rozwinąć. Jeszcze około roku 1870 było przeszło 20.000 warstatów tkackich w ruchu, co przy produkcyi rocznej tylko 200 do 300 złr. stanowi cztery do sześciu milionów złr.

Spółki tkackie, założone w Kosowie, Korczynie i Błażowej, rozwijają się. Wydział krajowy zajmował się sprawą powołania do życia dalszych spółek tkackich w Jaryczowie, Rakszawie, Leżajsku, Markowej, Dębowcu, Horodence i kilku innych miejscowościach. Przedewszystkiem jednak potrzeba Zakładu blichu i apretury z programem powyżej określonym. Tą sprawą zajmuje się Wydział krajowy w pierwszym rzędzie i sprawa jest w toku. W razie wejścia w życie zakładu będzie można utworzyć szereg spółek tkackich i podjąć akcyę na większą skalę, a jeżeli się zważy, że w kraju dziś jeszcze jest 10.000 do 12.000 warstatów tkackich w ruchu, a niedawno było ich jeszcze przeszło 20.000, to łatwo pojąć, jak wielkie i wdzięczne ma Wydział krajowy przed sobą zadanie na polu tkactwa krajowego. Dla wyrobu w kraju ulepszonych warstatów zapisał Wydział krajowy trzy typowe warstaty z zagranicy i udał się do 20 szkół tkackich w Czechach, na Morawie i Szląsku o szczegółowe informacye. W tejże sprawie zasięgał zdania „Węgierskiego krajowego Towarzystwa dla popierania przemysłu domowego“ i dyrekcyi „Akcyjnego Towarzystwa blichu i apretury“ w Keszmarku. Gorliwie popierał Wydział krajowy usiłowania „Śpójni“, która na te cele otrzymała w roku 1882 kwotę 1.000 złr. Rada gminna miasta Brodów uchwaliła ofiarować Wydziałowi krajowemu budynki byłej przędzalni na założenie blichu i apretury. Również gmina miasta Jasła ofiarowała Wydziałowi krajowemu do dyspożycyi koszary na szkołę tkacką i zakład blichu i apretury, na tak długo, jakby szkoła taka istniała, bezpłatnie.

Przemysł pończoszkowy mający również przyszłość w kraju, popieraliśmy przez znaczną pomoc udzielaną fabryce wyrobów oczkowych p. M. Heydenreicha we Lwowie, wspieranej już od ustawy sejmowej z r. 1880 z funduszu krajowego. Fabryka ta wyrabiała w r. 1881 miesięcznie $7^1/_2$ tuzina pończoch i szkarpetek, w r. 1882 po $27^1/_2$, w r. 1883 po $63^1/_2$, w lutym doszła już do 130 tuzinów miesięcznej produkcyi. Wydział krajowy uchwałą z dnia 11 marca l. 7.961 postanowił udzielić p. Heydenreichowi 3%wą pożyczkę w kwocie 6.000 złr. Tak jak w latach poprzednich nie przestaje Wydział krajowy wspierać fabrykę przez 1) udzielanie 50 złr. miesięcznej subwencyi na pokrycie płacy robotnika francuskiego oraz 2) 120 złr. miesięcznie tytułem zasiłku na premie dla krajowych robotników. Nadto postanowił Wydział krajowy zapewnić dla fabryki krajowca montera i w tym celu postanowił udzielić wspólnikowi p. Heydenreicha p. Osiecimskiemu 1) na koszta podróży na naukę do Francyi i na powrót sumę 100 złr. oraz 2) na czas trwania nauki przez rok jeden po 50 złr. miesięcznie. Fabryka rozwija się pomyślnie, wyroby jej zjednywają sobie reputacyę i fabryka stanie niebawem o własnych siłach. P. Marya Romiszowska w Krakowie, właścicielka zakładu wyrobów oczkowych w Krakowie zatrudniająca 12 uczennic, otrzymała przedłużenie subwencyi miesięcznej w kwocie 60 złr. jeszcze na rok jeden, t. j. do końca kwietnia 1885 r.

Z innych gałęzi przemysłu podnosimy pożyczkę udzieloną na podniesienie fabryki wyrobów glinianych w Babicach nad Sanem hr. Zdzisława Dembińskiego w kwocie 10.000 złr. na 3%. P. Piotr Harasimowicz, artysta snycerz, były stypendysta krajowy, po 20 miesiącach nauki we Florencyi, otrzymał na otwarcie pracowni snycerskiej we Lwowie subwencyę bezzwrotną w kwocie 400 złr.

Niech nam wolno będzie rzucić jeszcze pogląd na całą gospodarkę funduszem przeznaczonym na popieranie przemysłu w r. 1883 i 1884 Sejm przeznaczył na ten cel na rok 1883 sumę 30.000 złr., na rok 1884 sumę 50.000 złr. Od dnia 1 stycznia 1883, do dnia 1 sierpnia 1884 wydano na ten cel 96.167 złr. Pożyczki zwrotne stanowią 87.14%, a subwencye, zasiłki bezzwrotne i inne dydatki stanowią zaledwie 12.86% sumy wydanej na popieranie przemysłu. Suma 83.800 złr. powróci do kasy krajowej, prawie w zupełności w ciągu czterech do sześciu lat. Z wyjątkiem 2.000 złr. jest cała suma wypożyczoną na 3%.

Zaś co do gałęzi przemysłu, na których poparcie fundusze zostały użyte, przedstawia się następujący stosunek:

a) Na garbarstwo, białoskórnictwo, szewstwo i kuśnierstwo wydano pożyczek zwrotnych 60.000 złr. 96 ct. subwencyi niezwrotnej 2.035 złr. 3 ct. Razem 62.035 złr. b) Na tkactwo poż. zwrot. 4000 złr. 52 c., subw. niezwr. 3662 złr. 47 ct. Razem 7.662 złr. c) Na przemysł wyrobów pończoszkowych poż. zwr. 6000 złr. 53 ct. subw. niezwr. 5.220 złr. 46 ct. Razem 11.220 złr. d) Na garncarstwo i kaflarstwo poż. zwr. 11,800 złr. 96 c., subw. niezwr. 450 złr. Razem 12.250 złr. e) Na inne gałęzie przemysłu poż. zwr. 2.000 złr. 66 ct, subw. niezwr. 1.000 złr. 33 ct. Razem 3000 złr. Czyli wydano pożyczek zwrotnych 83.800 złr. 87 c., subwencyi niezwrotnych 12.367 złr. 12 ct. Razem 96.167 złr., a w szczególności w stosunku do całej sumy przeznaczonej na przemysł stanowi wydatek na a) 64.54% na b) 7.96%, na c) 11.66%, na d) 12.73% i na e) 3.11%.

Dodać musimy, że w sumie 3.662 złr. wydaniej na tkactwo jako subwencye bezwrotne zawartą jest suma 2.000 złr. wydana jako zaliczka na budowę warstatów tkackich, których jest gotowych 50 jako własność kraju, i które jako inwentarz szkółek tkackich pozostaną w części własnością kraju, lub zostaną sprzedane na ratalną spłatę spółkom tkackim i tkaczom, chociażby z pewną stratą, to jest z premią dla tkaczy. Widzimy więc, że cała suma z dwóch lat przeznaczona na popieranie przemysłu, wystarczyła zaledwie dla czterech gałęzi przemysłu, a właściwie tylko garbarstwo i szewstwo otrzymały większą pomoc. Mimo więc odmawiania wręcz pomocy mnóstwu przemysłowcom z innych gałęzi przemysłu, mogliśmy z jakimś naciskiem, zaledwie czterem gałęziom przemysłu skuteczniej pomódz, a i to tylko w drobnej mierze. I w przyszłości podobnież ograniczyć się musimy. Garbarstwo wymagać będzie przez szereg lat energicznej pomocy, to będzie mogło wyprzeć powoli przywóz zagraniczny. Dażeniem Wydziału krajowego będzie powołać do życia krajowy wyrób skór na podeszwy, za co olbrzymie sumy wychodzą za granicę. Tkactwo wymaga znacznego funduszu na zakład blichu i apretury, na szereg spółek tkackich, na wyrób i rozpowszechnienie większej ilości warstatów ulepszonych. Garncarstwo i kaflarstwo, wyrób glazurowanych naczyń steingutowych i glazurowanych rur steingutowych, wyroby szlachetniejsze z gliny będą wymagać co najmniej dotychczasowej kwoty, a kołace o pomoc wyrób szkła, mający przyszłość w kraju. Z innych gałęzi przemysłu przybędzie wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego, a szereg innych gałęzi przemysłu, dla których przy pomocy funduszu krajowego, kredytowej i subwencyjnej, dałoby się bardzo wiele zrobić, będzie trzeba i tak pozostawić jeszcze własnemu losowi. Reasumując Wydział krajowy raz jeszcze z całym naciskiem oświadczyć musi, że wstawiając w preliminarz budżetu na rok 1884 sumę 80.000 złr. na pożyczki i subwencye na popieranie przemysłu, słowem na fundusz przemysłowy, sumy tej nie uważa za wyraz rzeczywistej potrzeby i uważa ją za ledwie dostateczną, żeby w kilku gałęziach przemysłu, dla których już się coś robi przez dwa lata, uczynić krok dalej, żeby przedsiębiorstwa podtrzymane lub na drogę rozwoju pchnięte, na tej drodze dalej poprowadzić, słowem, żeby nie rozrzucając się, popierając tylko to, co w całem słowa znaczeniu żywotne i co dla potrzeb kraju niezbędne, kilka gałęzi przemysłu wzmocnić, postawić na nogi i do walki konkurencyjnej uzdolnić.

## Protest Rusi przeciw zjazdowi w Skierniewicach.

Wspomnieliśmy już o artykule *Rusi* protestującym przeciw uchwałom zjazdu skierniewickiego.

Aksakow gniewa się od pewnego czasu na *Journal de St. Petersbourg* za to, że organ ministerstwa spraw zagranicznych zgromił *Ruś* za twierdzenie, iż Merw i inne prowincye azyatyckie są nabytkiem bardzo pożytecznym że siła Rosyi w Moskwie, że ztąd promienieje życie na wsze strony, że aneksye są dowodem potęgi Rosyi, o ile ta opiera się na Moskwie itd. Tymczasem *Journal* oświadczył, iż Aksakow kocha wprawdzie kraj gorąco, że nie jest to bynajmniej ów *chauvinisme de commande*, ale że *Ruś* błądzi w każdym razie, albowiem zadaniem Rosyi jest przyjmować udział w koncercie europejskim i nie zapominać nigdy, że jest państwem europejskim itd. Otóż p. Aksakow załatwia się naprzód z *Journalem* wychodzącym za rosyjskie pieniądze w cudzoziemskim języku pod redakcyą cudzoziemca — i przypomina mu traktat berliński, będący podstawą obecnego *status quo*, na który „miękka i delikatna dyplomacya“ zgodziła się ze szkodą interesów Rosyi.

Aksakow przypomina jeden świetny moment z ostatniego lat dziesiątka, kiedy za Aleksandra II. Niemcy chcieli powtórnie wypowiedzieć wojnę Francyi i jedno słowo gabinetu petersburskiego zmusiło gabinet berliński do zaniechania wojowniczych zamysłów. Od tej chwili p. Aksakow widzi już wszystko w coraz ciemniejszych barwach. Wracając jednak do zjazdu monarchów, Aksakow cieszy się, że zjazd ten uświęcił tendencyę pokojową, jak powiada „do czasu“, wojna bowiem to zawsze wielka dla ludzi klęska, oraz że zjazd odbył się na terytoryum Królestwa, na terytoryum rządzonem przez cara rosyjskiego. Rosya zatem przystąpiła do ligi pokojowej, mówi w dalszym ciągu p. Aksakow; przyjęta przez Niemcy i Austryę, pracować będzie dla sprawy pokoju, której głównym inicyatorem są Niemcy, Austrya zaś i Rosya są tylko poniekąd ich wspólnikami. Byłoby jednak rzeczą ciekawą wiedzieć, na jakiej podstawie to pokojowe porozumienie zostało osiągnięte. Przyjąwszy dobro pokoju, jednocześnie należało przecież zgodzić się na pewne ograniczenia, przyjąć pewne łańcuchy ten pokój trzymające w karbach. Jakie są te łańcuchy, jaki ich ciężar i znaczenie w stosunku do Rosyi — na to nie ma w tej chwili wyczerpującej odpowiedzi. Bismark dokonał jednak wielkiej sztuki; porozumienie zostało osiągnięte i wiemy, że główną jego pobudką była „wspólność interesów“. Jak wygląda wspólność interesów Niemiec i Austryi wiemy do pewnego stopnia: wspólność interesów Niemiec i Rosyi — trochę mniej, a jeszcze mniejsze mamy pojęcie o wspólności interesów Austryi i Rosyi. Temu wszystkiemu jednak zaradziło jak się zdaje jedno słóweczko, którem tak zręcznie umiał manewrować kanclerz niemiecki; to słóweczko, drogie wszelkiej szanującej się dyplomacyi to *status quo*, utrzymanie *status quo*, które tak wiele mówi i samo w sobie jest celem.

„Ale cóż to jest właściwie ów *status quo* w chwili obecnej, zapytuje p. Aksakow, którego kilka ustępów zacytujemy już dosłownie. Jeżeli człowiek przestąpił płot sąsiedzki i stanął jedną nogą w ogrodzie sąsiada — jakże mu tutaj udeterminować *status quo? Status quo* polegałoby tu właściwie na staniu okrakiem, co nie jest wygodne, a cofnięcie nogi no, toż już będzie nadwerężeniem *status quo*; postawienie znowu drugiej nogi, na gruncie sąsiedzkim, to już jawne i oczywiste naruszenie *status quo*. Ale u dyplomatów terminy są dziwnie rozprężliwe i zapewne będziemy patrzyli na szczególne z tem *status quo* ewolucye.

„I tak, nie ręczymy za wiarogodność, ale mamy poważne powody mniemać, że na skutek propozycyi ks. Bismarka, postanowiono z okupacyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę, uczynić aneksyę, t. j. połączyć te prowincye z Austryą, co byłoby zapewne nie naruszeniem *status quo*, tylko jego rozszerzeniem. Do tej pory Austrya się chwiała: chciało jej się i bała się. Rosya znowu pedantycznie pilnowała litery traktatu berlińskiego, gdy uchylenie się od tego traktatu innych państw, mogło stać się precedensem dla każdego. Teraz Austrya może być spokojna i zadowolona: ona jedna może sobie żartować z traktatu berlińskiego. Donoszą nam z Hercogowiny, że Austrya agituje tam, pragnąc upozorować aneksyę „wysłuchaniem“ tylko gorących próśb ludności miejscowej, która podpisuje petycye podsuwane sobie przez urzędników austryackich... Ano, bardzo pięknie. Zapewne dyplomacya rosyjska nie da się uprzedzić w złożeniu Austryi powinszowań. Ona taka delikatna, taka europejska.

„Ale gdy dyplomacya nasza drzemać będzie na *status quo*, niby na puszystej pierzynie, sąsiedzi nasi zdołają zeń uczynić nowy oszczep na Sławian i na nas. Nie wiemy czy „porozumienie“ omawiało kwestyę podziału półwyspu bałkańskiego na dwie tak zwane „sfery interesów“, rosyjskich we wschodniej połowie i austryackich w zachodniej. Dla honoru imienia rosyjskiego chcemy przypuszczać, że nie. Taki podział zresztą bez grzmotów, to jest podział teoretyczny, byłby ledwie możebny i przytem dałby się uczuć w sposób doktliwy interesom słowiańskim i naszym. I oto dlaczego:

„Dla tego, że skojarzenie polityki biernej z polityką czynu na podstawie *status quo*, nie może być dla pierwszej korzystnem. Zniewala ją ono do uprzejmej nieruchomości w imię *status quo*, niczem nie krępując, owszem uprawiając żywą i twórczą działalność drugiej, choćby nawet w ścisłych granicach samego *status quo*, nie mówiąc już o jego rozprężliwości. Nie naruszając *status quo*, Austrya opasze półwysep bałkański siecią kolei żelaznych, otoczy Czarnogórze szeregiem fortec, zarzuci jarzmo ekonomiczne na bulgarów i serbów i zasypie Bulgaryę, Serbię i Macedonię misyami jezuickiemi, zakładami swemi wychowawczemi, nakoniec niemieckimi kolonistami. A my, a nasz *status quo?*“

P. Aksakow przewiduje, że ten ostatni ograniczy się może na takiej kompensacie, że Rumelia Wschodnia zostanie połączona z Bulgaryą, rzecz, która siłą konieczności prędzej później musiałaby się urzeczywistnić.

„Ha, cóż robić, woła w końcu p. Aksakow, pochwalą nas w Europie żeśmy się porozumieli z Austryą co do półwyspu bałkańskiego i zrzekli się „polityki zaboru“. Dzięki i za to“.

To są niektóre główniejsze ustępy artykułu *Rusi*. Jak już wczoraj wspominaliśmy, o nas w tym artykule jest tylko ta jedna wzmianka, że Polacy galicyjscy zapewne otrzymają radę z góry, aby na jakiś czas ucichli. Dodać należy w imię bezstronności, że przed zjazdem skierniewickim organ p. Aksakowa nie pomstował na Polaków i nie groził im zjazdem tak jak to czyniły *Moskiewskie Wiedomosti*, *Nowoje Wremia*, *Petersburgier Zeitung*, *Schlesische Zeitung* i żydowska *N. Freie Presse*. Patryotyzm redaktora *Rusi*, przeczuł niebezpieczeństwo z innej strony.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 7 października*

*Kuryer Lwowski* pisze: Zapadła dziś w Sejmie uchwała, obcinająca budżet szkolny o 45.000 złr. była wynikiem kilkodniowych walk pomiędzy klubami Sejmu, komisyą budżetową, namiestnikiem a marszałkiem krajowym, który zagroził nawet rezygnacyą z marszałkowstwa, jeżeliby przyjęto wniosek komisyi. Marszałek chce odmową takiej sumy na zaliczki dla funduszów okręgowych przeznaczonej, zmusić namiestnictwo do energicznego uporządkowania i utrzymania w porządku funduszów okręgowych. W roku głodowym będzie to trudną rzeczą — a ucierpi najbardziej nauczycielstwo.

*Dziennik Polski* dowiaduje się, że zamknięcie Sejmu galicyjskiego nastąpi d. 21 b. m.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn, przybył dnia dzisiejszego na Szlązk, gdzie ma zwiedzić Chyb, Skoczow, Wisłę, zkąd uda się do Żywca, a następnie dalej do Galicyi celem zbadania stosunków rzecznych i leśnych.

*Pester Lloyd* grozi że Węgry zamkną granicę od Galicyi i Bukowiny, jeżeli namiestnictwo dolno-austryackie nieznieśie zamknięcia od Preszburga, ponieważ chore bydło pochodzi z Bukowiny.

*Presse* pisze: Ostateczna organizacya austryackich kolei skarbowych została już we wszystkich kierunkach ukończoną. Przekształcenie dawniejszej dyrekcyi ruchu kolei skarbowych w generalną dyrekcyę austryackich kolei skarbowych, względnie powiększenie sieci kolei skarbowych nowemi liniami — wymagało rozwiązania funkcyonującej dawniej rady kolei skarbowych a zamianowania nowej, co już nastąpiło. W nowej radzie liczącej 50 członków, przeto dwa razy tyle, ile zasiadało w dawnej, zapewniono należytą reprezentacyę ekonomicznym a specyalnie handlowym interesom, która to reprezentacya odpowiada rozmiarowi sieci kolei skarbowych i uwzględnia jak najskrupulatniej tę okoliczność, aby kraje i powiaty, przez które przechodzą linie świeżo wcielane do sieci skarbowej, miały w radzie swoich przedstawicieli.

Stałą radę przyboczną, która składa się z pięciu członków, zamianuje dopiero później pan minister handlu z grona członków rady kolejowej.

Donosiliśmy już, iż gabinet wiedeński wystosował notę do Porty, przypominająca tej ostatniej zobowiązania w sprawie kolei wschodnich a zarazem zwracającą uwagę, że podług konwencyi winny być do 15 b. m. podpisane kontrakty, w celu położenia części drogi kolejowej, przypadającej na Portę. W nocie tej, jak donosi *Temps*, zwrócono uwagę Porty, że wskutek zastrzeżeń w konwencyi zawartych, inne strony mają prawo użyć środków, jakie uważają za konieczne dla obrony swych własnych interesów, jeśli którakolwiek ze stron, biorących udział nie dotrzyma zobowiązania.

Delegacyom wspólnym przedłożona ma być zupełna reorganizacya austryackiej artyleryi polnej. Zamiast istniejących 13 pułków, utworzonych będzie 14 brygad, dla każdego korpusu jedna. Brygadę składać będą: 1. Dwa dywizyony każdy po 3 baterye, czyli 12 dział na stopie pokojowej, a 24 na stopie wojennej. 2. Pułk artyleryi korpuśnej złożony z ciężkiego dywizyonu o 3 bateryach i z lekkiego o 2 bateryach. 3. Dywizyon bateryjny obrony krajowej. Brygady będą miały numera swoich korpusów i stać będą w ich okręgach. Cała reorganizacya zwiększy stan artyleryi polnej o 70 dział.

Węgierska Izba deputowanych tudzież Sejm kroacki już się ukonstytuowały, oba ciała wybrały ponownie dawniejszych przewodniczących. Antisemitom w Budapeszcie nie przyznano żadnego miejsca w biurze Izby; w Zagrzebiu powołany został jeden ze stronników Starcsevica na sekretarza. W przemówieniach przy otwarciu węgierskiej Izby deputowanych, jak również na zwykłych towarzyskich zebraniach większości rządowej wysławiano wielce liberalizm, szczególniej Tisza w podniosłej mowie proklamował swoją misyę: bronienia liberalizmu przeciw nadużyciom.

Niemiecki *Reichsbote*, mający podobno ścisłe stosunki z kuryą rzymską, pisze: „Między kuryą rzymską a pruskiem poselstwem odbywają się żywe rokowania i spodziewać się można niespodzianek, których początek należałoby upatrywać w całkowitem przekształceniu się europejskiej polityki, o ile się ona tyczy stosunków socyalnych.“ Trudno uwierzyć!

*Mosk. Wied.* upatrują w pojawieniu się w Teheranie poselstwa niemieckego, reprezentacyi państwa tak ściśle zaprzyjaźnionego z caratem, korzyść dla Rosyi, której nie należy zapoznawać. Niemcy nie są bezpośrednio interesowane w Persyi. Nowe to poselstwo pomnoży przeciwwagę przeciw zbytniemu wpływowi Anglii.

*Nowosti* a za nimi i dzienniki zagraniczne puściły pogłoskę, jakoby komisya obradująca pod przewodnictwem hr. Pahlena nad kwestyą żydowską ukończyła swe prace i złożyła Radzie państwa projekt przyznający żydom zupełne uprawnienie we wszystkich guberniach caratu. Wiadomość ta jest wyssaną z palca. Prezesa Pahlena nie ma w Petersburgu i wróci z urlopu dopiero w końcu października. Komisya jest zupełnie rozstrzelona i posiedzeń nie odbywa a zbierze się wtedy, gdy referaty będą ukończone.

Dnia 1 października odbyło się w Brukseli zgromadzenie belgijskich liberałów, obradujące nad stawianiem kandydatur na uzupełniające wybory gminne. Burmistrz Buls nie należący sam do liczby ustępujących członków a więc nie potrzebujący być ponownie wybranym, zdał sprawę z trzechletniej działalności Rady miasta. Sprawozdanie o środkach, jakich Rada w krytycznych gospodarczych wypadkach przedsiębrała, aby stolicę na przyzwoitem utrzymać stanowisku, przyjęło zgromadzenie długiemi oklaskami. Następnie przedstawiono listę zamyślających ubiegać się o mandat. Są to po większej części bardzo wybitne i zasłużone osobistości, między niemi b. minister oświecenia Wanhambeeck i p. Heyvaert złożony przez obecny rząd z urzędu namiestnika prowincyi Brabantu. Również wielu przedstawiło się robotników, jako chcących kandydować na radców. Są to — jak piszą do *Koln. Ztng.* — bardzo inteligentni ludzie, którzy sobie wyrobili bardzo pokaźne towarzyskie i społeczne stanowisko. Byłyby to bardzo cenne żywioły, które w radzie miejskiej oddaćby mogły gminom nieocenione usługi jako fachowo w niektórych gałęziach przemysłu wykształceni i jako najlepiej obeznani z potrzebami tak ogromnej części narodu, jaką w Belgii stanowi klasa robotnicza.

Depesze d. 3 bm nadesłane przez admirała Courbeta stwierdzają, że we środę rozpoczęli Francuzi operacye przeciwko Kelungowi, przez zajęcie wzgórku Saint-Element. Po dość gorącej walce w nocy z środy na czwartek cofnęli się Chińczycy nieco na zachód, a wojsko zaś republiki zajęło Kelung bez wydobycia oręża. Zaledwie czterech zabitych i trzynastu rannych kosztowała Francuzów ta śmiała zaczepka nieprzyjaciół, którzy mimo swego dobrego stanowiska, pokonani zostali i stracili do 100 ludzi — rannych zaś obliczają na 300 osób. Francuskie wojsko zamierza jeszcze raz uderzyć na Chińczyków. Tymczasem adm. Lespés już d. 2 bm. przysposabiał się do napadu na Tamsiu, aby ten ważny port jak najprędzej opanować.

*Temps i National* zgodnie przyznają, że porażka na rzecd Lochnau nie była wcale skutkiem niespodziewanego zaskoczenia trzech rekognoskujących francuskich okrętów przez przeważające siły nieprzyjacielskie. Według bowiem wiarogodnych doniesień gen. Négrier zbadał należycie swoje i Chińczyków stanowisko, a następnie ściągnąwszy wojska przedsięwziął naprzód marsz przyspieszony. Nastąpiło więc starcie — relultat jego wiadomy — odepchnięcie nacierających Francuzów i straty ze strony ich znaczniejsze, niż początkowo przypuszczano.

W tych dniach zebrali się katoliccy biskupi Irlandyi na wspólne narady w Dublinie, celem porozumienia się względem sprawy nauczania. Postanowiono więc jednogłośnie, wezwać irlandzkie parlamentarne stronnictwo, aby z najbliższej korzystając sposobności wniosło do Izby przedstawienie o załatwienie dotąd nieuwzględnianych życzeń katolickich Irlandczyków w kwestyi szkolnictwa. Również uchwalono, aby wszystkiemi sposobami starać się wyjednać u rządu przyjazne dla tej rezolucyi usposobienie. Energiczne te zachody duchowieństwa katolickiego około przeprowadzenia narodowych życzeń, nazywa *United Irland* — organ Parnellistów — jednym z najwybitniejszych objawów tegoczesnej irlandzkiej polityki.

Nubar pasza odpowiedział wreszcie na protest, jaki mocarstwa w sprawie wniosku uregulowania finansowych stosunków w Egipcie założyły. Wiadomo, że głównym zarzutem tego wniosku było pogwałcenie ustawy likwidacyjnej. W odpowiedzi więc oświadczył egipski premier, iż jedynie dlatego zdecydował się przedłożyć Europie znany projekt, ponieważ kedyw i jego rząd znajdują się w bardzo krytycznem położeniu i niepodobna było znaleść innego, legalniejszego środka wycofania się z grożącej ruiny. Członkowie międzynarodowej komisyi do umorzenia państwowego długu wybranej, urzeczywistnili dawno już zapowiadaną pogróżkę wytoczenia przed międzynarodowym trybunałem procesu rządowi egipskiemu. Właśnie podali już skargę tak przeciwko ministrowi finansów, jakoteż i przeciw gubernatorom prowincyonalnym, ponieważ ci nie dostarczali ściąganych na ten cel pieniędzy do kasy umorzenia długu państwowego. Skarga ta opatrzona jest podpisami wszystkich członków komisyi, wyjąwszy tylko angielskiego. Nowy dowód, że w tak przeprowadzonej sprawie nie małą rolę odegrała Anglia.

## Sprawy miejskie.

*Kraków, 7 października*

Posiedzenie Rady miejskiej. Przewodniczy prezydent miasta dr. Weigel. Przed przystąpieniem do porządku dziennego sekretarz prezydyalny p. Banaś ogłasza pisma nadesłane do Rady. P. Jakób Hirschfeld wnosi rekurs przeciw nakazowi rozebrania domu. P. Twaróg inspektor szkół, zawiadamia o przepełnieniu szkoły na Podwalu, w skutek czego zanim nastąpi odnośne rozporządzenie sekcyi, polecił przyjąć osobną nauczycielkę i podzielić jedną z przepełnionych klas na dwa oddziały.

Jako wnioski naglące poparte przez prezydenta dr. Weigla, po uchwaleniu nagłości przez Radę

motywuje i przedstawia dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski następujące wnioski:

a) Rada miasta przyjmuje zatwierdzająco do wiadomości rozpoczęcie robót przy budowie kanałów w ulicach Dietla i Starowiślnej, oraz zatwierdza ofertę p. M. Zieleniewskiego na wykonanie tychże w kwocie ogólnej 9960 złr. 50 ct. b) Zatwierdza się plany i kosztorysy na budowę kanału na ulicach Sławkowskiej i Pijarskiej, oraz zatwierdza się ofertę p. Michała Zieleniewskiego na budowę tychże załączną kwotę 3286 złr. 50 ct. c) Zezwala się na budowę kanałów w ulicach św. Krzyża i Wielopole i zatwierdza plany, oraz: przyjmuje się ofertę budowniczego p. Miarzczyńskiego na budowę tychże za ogólną sumę 8008 złr. 20 cent.

R. m. Domański popiera wnioski i obszernie przedstawia niebezpieczeństwo, jakie w razie zaniedbania budowy kanałów mogłoby nastąpić w razie wybuchu epidemii.

R. m. Mirtenbaum przypomina, iż istnieje fundusz osobny na kanalizacyę wynoszący przeszło 12.000 złr., radzi więc aby w razie braku funduszów specyalna ta suma została jeszcze w tym roku użytą. Interpeluje także o sprawę ogólnego stanu robót kanalizacyjnych, niezbędnego dla racyonalnego obznajmienia się z już dokonanemi i dokonać się mającemi robotami.

Referent p. Niedziałkowski odpowiada iż sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń i oznajmia także, że projektowane roboty są cząstką sieci zupełnie odpowiednią i łączącą się z przyszłemi planami kanalizacyi miejskiej.

R. m. Szpakowski prosi prezydyum o zarządzenie środków celem usunięcia niemiłej woni przy nowo-wybudowanym moście na Rudawie.

Wgłosowaniu wnioski co do budowy, jak również żądanie p. Szpakowskiego zostało uchwalonem.

Imieniem komisyi plantacyjnej dyr. bud. pan Niedziałkowski motywuje i wnosi: W myśl uchwały R. M. z dnia 6 grudnia 1883 Rada miasta zatwierdza plany na budowę cieplarni stajni, wozowni i inspektu holenderskiego w ogrodzie Angielskim, oraz: Rada zatwierdza ofertę budowniczego p. Owsińskiego na budowę tychże za ryczałtową sumę 6.650 złr. i zezwala na wykonanie robót.

Prezydent dr. Weigel daje w sprawie tej należyte wyjaśnienia, oznajmiając, iż rzecz ta dzieje się za zgodą i po porozumieniu z Szanowną zapisodawczynią ogrodu Angielskiego dla gminy miasta, p. Bystrzanowską i że dopiero po owem porozumieniu komisya plantacyjna mogła zdecydować się na budowę.

Nad przedmiotem tym wywiązuje się długa i ożywiona dyskusya. R. m. Birnbaum jest zdania, iż skoro rzecz ta nie była dotąd w sekcyi ekonomicznej, lecz tylko imieniem komisyi plantacyjnej jest wnoszoną, należałoby ją odesłać do sekcyi.

Odpowiada imieniem komisyi plantacyjnej r. m. Straszewski, zwracając uwagę p. Birnbauma iż komisya plantacyjna ma też same atrybucye co i sekcya. Nagłość sprawy spowodowała, iż przedstawiamy ją dziś. Jeżeli rzecz ta dziś nie będzie załatwioną i zaprzepaści się ja zrzucam z siebie wszelką odpowiedzialność. Roboty jutro już winny być rozpoczęte inaczej wielkie poniesiemy straty.

R. m. Birnbaum czyni uwagę iż p. Straszewski robi z tej sprawy kwestyę gabinetową, podnosi również iż chodzi tu o wydatek stosunkowo znaczny bo blisko o 7.000 zlr. dlatego trwa przy odesłaniu wniosku do sekcyi ekonomicznej.

R. m. Warszauer twierdzi, iż sam niestety, o uchwale pełnej Rady na którą się powołuje wniosek, wcale nie pamięta a ponieważ głosować mają za wnioskiem nawet ci, którzy nie byli podówczas w Radzie, prosi o przeczytanie odnośnej uchwały w całej rozciągłości. Komisya plantacyjna nie powinna prowadzić budowy realności, lecz może i powinna czuwać tylko nad plantacyami, ale budować domy to już chyba tylko sekcya ekonomiczna powinna Wspomina także, że jakkolwiek jest zwolennikiem decentralizacyi, nie powinna ona jednak sięgać tak dalego, aby komisya rozporządzała funduszami. Kończy zapytaniem dlaczego przychodząc z wnioskiem w październiku „od jutra“ komisya plantacyjna budowę rozpoczynać zamierza.

Powtórnie zabiera głos r. m. Straszewski opowiada o atrybucyach komisyi plantacyjnej i oznajmia, iż w grudniu już ubiegłego roku wydatek na ten cel został zatwierdzony. Przedstawia także szczegółowe powody nagłości i konieczności budowy.

Dyr. budownictwa odczytnje odnośną uchwałę z grudnia z. r., poczem biorą udział w dyskusyi p. p. Friedlein, Szlachtowski i Mirtenbaum, a gdy wniosek p. Birnbauma został cofnięty, Rada nchwala w głosowaniu budowę.

Prezydent prosi o uchwalenie nie dającego się konkretnie obliczyć kredytu dla komisyi gazowej. Prowizoryczne oświetlenie miasta w skutek zerwania wszelkich układów z dessauskiem Towarzystwem gazowem, odbywać się będzie naftowemi lampami od 1 listopada b. r. — Latarnie, każda o sile 19 świec normalnych, w jednym knocie, sprowadzone zostaną w najbliższym czasie, po cenie tej samej, jeśli nie niższej, od zrobić się mogących na miejscu. Następnie elektryczne oświetlenie będzie przedmiotem badań gazowej komisyi.

R. m. F. Jakubowski żąda, aby kredyt udzielony został nie komisyi gazowej, lecz sekcyi I, jako ekonomicznej, a więc wykonywującej odnośne uchwały. Zwraca także uwagę, iż skoro gmina postanawia oświetlać naftą ulice, powinny i budynki miejskie przestać być gazem oświetlane, aby Towarzystwo gazowe nie utrzymywało, że kontrakt trwa dalej.

Po przemówieniu r. m. Zaremby i odpowiedzi wyjaśniającej rzecz prezydenta, Rada żądany kredyt uchwala.

R. m. dr. Kasparek stawia wniosek o budowę miejsc nstępowych w szkole VIII klasowej żeńskiej, oraz pieców na korytarzach szkoły, gdyż zimno jest przyczyną złego stanu zdrowia uczennic.—Uchwalono.

Rm. dr. Bobrzyński zawiadamia, iż niedawno założona szkoła artystycznego przemysłu przy muzeum techn. przem., rozwija się nad wszelkie spodziewanie. W myśl § 10 statutu muzeum prosi na dziś, o zamianowanie z grona Rady czterech członków komitetu muzealnego i proponuje siebie, dr. Asnyka, r. m. Szpakowskiego i Zarembę. Rada wybór ten zatwierdza.

Z porządku dziennego r. m. dr. Lisowski motywuje i wnosi: a) Rada m. uchwali: Wytoczenie procesu przeciw XX. Augustyanom o własność praw gruntowych 629 i 639 ma być na teraz, jako nie rokujące pomyślnego rezultatu, zaniechane i b) Rada m. uchwali: Wytoczyć proces przeciw konwentowi XX. Paulinów na Skałce o wykreślenie z wykazu hipotecznego L. 1.461 realności pod Lk. 64 dz. VIII w Krakowie, parceli katastr. Nr. 403 uznanie jej za własność gminy m. Krakowa, utworzenie z niej osobnego ciała tabularnego i zaintabulowanie gminy za właścicielkę onegoż.

Oba wnioski po uwadze r. m. Kwiatkowskiego, co do stylizacyi, zostają uchwalone. Imieniem sekcyi I naczelnik wydziału p. Umiński motywuje i wnosi Rada miasta uchwali: Celem uregulowania ulicy Wolskiej, odstąpić hr. Oldze Julii Krasińskiej właścicielce realn. l. 69 grunt miejski, przed tąż realnością płożony, powierzchni 45·46 metr. za ogólną sumę złr. 58 ct. 33. Na umundurowanie stróża jatek rzeźniczych poddominikańskich udziela się kredyt w r. 1szym 81 złr. w r. 2, 3 i 5 po złr. 20 a w 4 r. 37 złr. Oba te wnioski, oraz trzeci w sprawie umorzenia należącej się funduszowi miasta kwoty 188 złr. bez dyskusyi przyjęto.

Radca magistratu J. Piotrowski imieniem sekcyi IV wnosi o upoważnienie Rady dla wymienionych w odnośnych wnioskach radców, co do podpisania deklaracyi w sprawach ekstabulacyjnych. Uchwalono.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

## Sprawy sądowe.

### Skrytobójcze morderstwo w Lutczy.

*Kraków, 6 października.*

(Ciąg dalszy.)

Przesłuchano następnie świadka Salomeę Szopę, która mówi, iż Frankę znała dobrze i często się z nią spotykała. Ojciec tejże Tomasz Świnnicki, wóit tamtejszej wsi, miał Rittera napastować, że od niego Franka znajdowała się w odmiennym stanie. aby Franki szukał, bo on wie sam najlepiej, co z nią zrobił. Uskarżał się wskutek tego przed powyższym świadkim Mojżesz Ritter, tłumacząc się, że on na inne nie patrzy, że on ma swoją żonę, której Franka nie była godną trzewika rozsznurować; zarzuty więc czynione mu przez ojca świadka, są niesłuszne i niesprawiedliwe. Przewodniczący zwraca uwagę Mojżesza Rittera na te słowa, uważając je za prosty wymysł tegoż, bo sam Świnnicki zeznał, że Ritterowi nigdy czegoś podobnego nie mówił, bo sam nie wiedział, że Franka znajdowała się w innym stanie.

Po pauzie przystąpił trybunał do przesłuchania dalszych świadków.

U przesłuchanej Katarzyny Urban mieszkała Franka Mnich komorą. Świadek ten stwierdza, iż zamordowana wyszła w pierwszą niedzielę adwentową do Marcelowej Stochlińskiej po kapustę i odtąd już więcej nie wróciła do domu. Świadek ten stwierdza, iż zamordowana Franciszka Mnich często w domu małżonków Ritterów nocowała. — Służącą u Ritterów po godach czyli Nowym roku 1882 była Zofia Szaro, która stwierdza. że w czasie służby do strychu miała wolny przystęp, podczas gdy do piwnicy nie chodziła sama. Do środka piwnicy jej nie wpuszczano. tylko musiała w przedsionku piwnicznym czekać. Klucz od piwnicy przechowywała u siebie Gitla Ritterowa. W czasie święta Matki Boskiej gromnicznej roku 1882, t. j. około 2 lutego służył u małżonków Ritterów Franciszek Szurlej. Twierdzi on, iż również go do piwnicy nie wpuszczano. Podał on dalej, iż rydel był w stajni i że mu tegoż oczyszczenie Mojżesz Ritter zalecił. Gdy świadek ten otrzymał wezwanie do sądu powiatowego w Strzyżowie, rozmawiał z nim Mojżesz Ritter. przyczem mu nadmienił, aby tamże mówił, że jest niezgrabnym, i że rydel zastrugał. Wobe następnego świadka Katarzyny Koral miał Hirsch Felber mówić przed znalezieniem Franciszki Mnich na zapytania, czy się Franka znalazła i gdzie się podziać mogła: „Może szła gdzieś przez wodę, może ją gdzie złe zaniosło w pola“, a po chwili dodał: „będzie gdzie w tarkach, tam ją trza szukać, może ją tam coś zatruło“. Przy powyższej pogadance był obecnym następny świadek Maryanna Stachowicz, która treść powyższej rozmowy potwierdziła. W czasie, gdy Mojżesz Ritter sprawiał wesele swojej córce Baili, kucharką na weselu była Channe Rieder, sprawiała ona drób, gęsi ćwiartowała, które sobie Gitla Ritter sama koszerowała. Do czynności tych kucharskich używała małej siekierki, którą otrzymała od Mojżesza Rittera, włosów na siekierce nie uważała, sama włosów na głowie od czasu wesela nie ma, siekierkę cisła po robocie pod szafę w sieni i kopnęła ją nogą dalej. Prokurator twierdzi, iż świadek ten sprzecznie zeznaje co do używania siekiery, sprzecznie z tem, co świadek ten zeznał wobec sądu w Rzeszowie, zastrzega więc sobie ścigania tego świadka za oszustwo przez fałszywe świadectwo. Następny świadek Neche Nürnberg został zaprzysiężonym i zeznaje, że widział Franciszkę Mnich na wozie jadącą, lecz czasu bliżej oznaczyć nie był w stanie.

Przewodniczący trybunału uznał za stosowne, przed przesłuchaniem lekarzy sądowych, którzy są wezwani jako świadkowie, a mianowicie pp. drów. Barzyckiego, Bandrowskiego i Bilińskiego odczytać protokół oględzin sądowych miejscowości znalezienia trupa Franciszki Mnich i protokół sekcyi zwłok tejże.

Popołudniejsze przesłuchanie rozpoczęło się przesłuchaniem dwóch lekarzy p. dra Barzyckiego i p. dra Bandrowskiego, którzy mieli oddane preparata wyjęte ze zwłok s. p. Franciszki Mnich. Spostrzeżenia tych lekarzy nie kwalifikują się do szczegółowego roztrząsania na tem miejscu i będą głównie służyć dla orzeczenia wezwanych do rozprawy lekarzy sądowych dra Browicza i dra Żuławskiego, są one jednak bardzo ważne pod względem sądowo-lekarskim. Zeznania świadka Mendla Felbera odnoszą się do podrzędnych okoliczności jarmarku w Rymanowie. Chiel Neumann 70 lat liczący, teść Baili Ritter twierdzi, iż w dniu 4 i 5 grudnia 1881 przyszedł do niego Mojżesz Ritter w sprawie posagowej. Datę sobie dla tego tak dobrze przypomina, że następnego dnia t. j. 6 grudnia przyszedł do niego kominiarczyk i to sobie dobrze zapamiętał. Zastępca prokuratora postawił wniosek, aby Chiela Neumanna uwięzić i przeciw niemu wytoczyć śledztwo w kierunku fałszywego zeznania w obec sądu. Z powodu tego wywiązała się bardzo żywa dyskusya między oskarżycielem publicznym a obrońcami drem Machalskim i drem Rosenblattem; w szczególności co do tłomaczenia przepisu §. 277 p. k. Trybunał postanowił powziąść późnie, co do tego świadka uchwałę. Siedemdziesiątym z kolei świadkiem był Szymon Felber, który w ogólnych zarysach potwierdził zeznania Chiela Neumanna. Następuje przesłuchanie świadków odwodowych, którzy dotychczas przesłuchani nie byli i tak: Salamon Diamant twierdzi. że zna Mojżesza Rittera i że tenże jemu i jego bratu Hirschowi wypożyczył w d. 5 grudnia 1881 r. 200 złr., a to na kupno losu od niejakiej pani Wolskiej w Bonarówce, a w szczególności miał Hirsch Diamant zagadnąć Mojżesza Rittera czy ma pieniądze, na co mu Ritter twierdząco odpowiedział, dodając, że była „swata“ na Wysokiej, ze miał mu dać posag 200 złr., że „swat“ nie chciał pieniędzy przyjąć. Że to było 5 grudnia 1881 r. pamięta ztąd, że kupił ten los od pani Wolskiej, zadatkując 200 złr. Z powyższem zeznaniem zgadza się zeznanie następnego świadka Hirscha Diamanta. Świadek Agata Barańska służyła u Chiela Neumanna w Wysokiej będzie temu na nowy rok trzy lata. Zeznaje, że w pewną niedzielę adwentową widziała Mojżesza Rittera we Wysokiej. Okoliczność tę przypomina sobie ztąd, iż w czasie tym wybuchnął ogień w kominie, który stłumić Mojżesz Ritter pomagał, niedzieli tej jednak bliżej oznaczyć świadek ten nie jest w stanie. Do żądania obrony, aby przesłuchano 75-letnią staruszkę panią Wolską, tudzież do żądania przesłuchania nowych świadków przez Mojżesza Rittera zacytowanych, trybunał się nie przychylił. Natomiast postanowił trybunał przesłuchać jako świadków doc. dra Marsa i prof. dra Rosnera, którzy w Krakowie badać mieli preparat ze zwłok Franciszki Mnich, a który to preparat obecnie jako okaz zbrodni w sądzie się znajduje.

*Kraków, 7 października.*

Wezwani do dzisiejszej rozprawy jako świadkowie pp. dr. Mars i prof. dr. Rosner podali, przy okazaniu im rysunku części z ciała zamordowanej wyjętego, a przez prof. dra Browicza uskutecznionego, że część ciała przysłana im do badania, była wielkości głowy dziecka, miała dwie części o brzegach gładkich, stanowiące szczelinę przez którą płód z łatweścią mógł być wyjęty. W środku znajdowało się łożysko.

Wezwany na dziś świadek były żandarm Jan Gajda nie mógł być odszukanym, dla tego zeznania jego na wniosek c. k. Prokuratoryi, na który zgodzili się również i obrońcy, odczytane zostały. Zeznania te odnoszą się do aresztowania Hirsza Felbera, szwagra Mojżesza Rittera, u którego robił rewizyą, przy której znalazł noże, złożone w śledztwie jako okazy zbrodni, następnie do rewizyi uskutecznionej w domu i w piwnicy Mojżesza Rittera, w ostatniej zastał świeżo zeskrobaną ziemię.

Następnie przesłuchał przewodniczący sądu znawców inżynierów pp. Wrześniowskiego i Marcoina, którzy zgodnie opisują położenie wsi Lutczy, zabudowań Mojżesza Rittera, a szczegółowo piwnicy jako wskazanej aktem oskarżenia miejscowości wykonania zbrodni, udzielają wyjaśnienia przy wskazywaniu na plany w sali rozpraw dla całego trybunału w przystępnem miejscu wywieszonych, przyczem twierdzą, że w czasie czynu mogło się w piwnicy tej pomieścić 5 lub 6 osób i swobodnie ruchy tamże wykonywać, mianowicie także uderzenia siekierą w pochylonym stanie.

Ciekawem było opisanie miejsca, gdzie trupa Franciszki Mnich znaleziono. Ma to być parów, do którego przystęp jest bardzo utrudniony, spadnięcie człowieka do tej paryi jest wykluczonem, tak iż wzbudza przekonanie, iż trupa w miejsce to przyniesiono. w które w żaden sposób przypłynąć ani zkądinąd z góry przez wodę zaniesionym być nie mógł. Opisy te zgadzają się w głównych zarysach z podanemi już przez nas w akcie oskarżenia.

W dalszym ciągu rozprawy przystąpiono do odczytania zeznań Marcina Mnicha, Rozalii Janus, Ewy Wallach, Jana Scierkowskiego, obecnego wójta w Lutczy, Jana Markowicza, Sury Schwalb z protokołu rozprawy w sądzie obwodowym w Rzeszowie spisanego, Anny Kostek, Józefa Peli, Chiela Felbera, Hirscha Felbera, Wolfa Beina, Szymona Becka, Antoniego Piskadły, Leiby Lehrreicha i Seliga Szaflera.

Obrońca dr. Rosenblatt wnosi, aby z uwagi, że czyn oskarżonym zarzucony miał miejsce w piwnicy — na miejsce do Lutczy wyjechać i oględziny piwnicy przedsięwziąść.

Obrońca p. dr Machalski popiera wniosek swego poprzednika, a to ze względu na plan niedokładny i na okoliczność czy trupa ztamtąd można wynieść i czyli krzyku nie słychać.

Wnioskowi wyjazdu całego trybunału do Lutczy sprzeciwia się najusilniej prokurator poparty w tym względzie przez obrońcę Stochlińskiego, p. dr. Kapiszewskiego

(C. d. n.)

## Kronika.

*Kraków, 7 października.*

**Z powodu zgonu śp. Fr. Borońskiego** dzienniki lwowskie piszą. — *Kuryer lwowski*: Z Krakowa doszła nas smutna wiadomość. Zmarł tam wczoraj Franciszek Boroński. Urodzony w roku 1812, nauki kończył w uniwersytecie Jagiellońskim i w powstaniu roku 1831 brał udział jako podoficer 9 pułku piechoty, odznaczając się w bitwach pod Wawrem i Okuniewem. Po powstaniu wszedł do służby sądowej w Krakowie i pozostawał w niej tamże aż do roku 1857, kiedy go w charakterze radcy sądu obwodowego powołano do Sambora. Przeniesiony następnie do trybunału krajowego we Lwowie, pełnił tu obowiązki sędziego i obywatela z patryotyzmem, który go nieraz stawił w przykrem położeniu wobec sfer naczelnych. W r. 1870 zamianowany radcą sądu apelacyjnego i przeniesiony do Krakowa — po 44-letniej służbie otrzymał emeryturę z tytułem radcy nadwornego. Oto krótki żywot nieboszczyka, znanego w szerokich kołach naszego społeczeństwa z dzielności charakteru. Od 10 lat śp. Boroński był także członkiem akademii krakowskiej. Cześć pamięci zmarłego!

*Gazeta Narodowa* pisze: Śp. Franciszek Boroński należał do rzędu gorących patryotów i miał odwagę na swem stanowisku kilkakrotnie narażać się nawet na prześladowanie nieprzychylnych nam wówczas władz wyższych.

Krakowski korespondent *Dziennika Polskiego* donosi: „Znów przychodzi nam w Krakowie opłakiwać zgon prawego obywatela i patryoty. Oto dziś przed południem zakończył żywot po długich cierpieniach znany zaszczytnie i szerszym kołom publiczności lwowskiej śp. dr. Franciszek Boroński, były podchorąży wojsk narodowych z roku 1831, emerytowany radcá dworu, przez długie lata radca i naczelnik sądu delegowanego miejskiego we Lwowie. następnie radca sądu krajowego wyższego w Krakowie“. Po tych słowach korespondent kładzie nacisk na podniesione przez nas wypadki z życia zmarłego, którymi dowiódł niezłomnego hartu duszy i nieugiętości patryotycznych uczuć.

**Od p. Juliusza Kossaka** otrzymujemy następujące pismo:

Kiedy żegnając po raz ostatni zwłoki mojej drogiej matki spoczywające w trumnie, ujrzałem wieniec „od szkoły sztuk pięknych w Krakowie, dla matki Juliusza Kossaka“; przy łzach żalu wytrysły mi i łzy wdzięczności dla Was młodzi koledzy za tak serdeczną dla mnie pamięć. Dziękując, życzyć Wam tylko mogę, ażebyście dla chwały kraju i sztuki tak jak Wasz przewodnik dyrektor Matejko szczęśliwie żyli i pracowali!

*Juliusz Kossak.*

Lwów, 4 października 1884.

**Muzeum narodowe.** Komitet muzealny wstrzymywał się z otwarciem stanowczem Muzeum narodowego do przybycia jednego z dzieł mistrza Matejki. Oczekiwany z takiem upragnieniem „Hołd pruski“ ma niebawem nadejść z Berlina i wstawiony być w okazałe ramy, ustawione już na jednej z głównych ścian Muzeum. Dzięki jednakże uprzejmości hr. Jana Zamojskiego, właściciela obrazu, i przychylenia się mistrza, najnowsze dzieło Jana Matejki „Jan Zamojski pod Byczyną“ od dnia dzisiejszego ustawione jest w Muzeum, a przez to i stanowcze otwarcie dla publiczności, tyle wyczekiwanej i tak świetnie zapowiadającej się instytucyi, przyspieszone Muzeum otwarte uroczyście w d. 11 września r. z. podczas uroczystości jubileuszowych Sobieskiego, odtąd stale będzie otwarte od 11 do 3 po południu z wyjątkiem poniedziałków.

A więc — kołataliśmy nie naprózno.

**Na wystawę** Tow. Przyj Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza T. „Portret damy“, Makarta Hansa „Leda“, Meerscheid Hüllessem „Góralka z różami alpejskiemi“, Stachiewicza „Nad morzem“.

**Leda**, jeden z najznakomitszych obrazów Makarta wystawiony został w salonach tutejszego Towarzystwa sztuk pięknych.

**Fałszywe wieści.** *Dziennik polski* w ostatnim numerze bez wymienienia źródła wiadomości, utrzymuje, jakoby redaktorowie naszego pisma pp. dr. Asnyk i Mieczysław Pawlikowski wystąpić mieli z z redakcyi. Nie wypada nam poruszać mętnego źródła, w którem lęgną się podobne wieści, zwracamy tylko uwagę szan. Redakcyi *Dziennika*, iż ślepem powtarzaniem ich, mimo wiedzy, a chcemy wierzyć i chęci, nadajeim rozgłos.

**Feldmarszałek** baron Ramberg, dowódca dywizyi w Krakowie, przeniesionym został w tym samym stopniu do Koszyc. a w jego miejsce przychodzi generał-major Demel. Komendantem twierdzy krakowskiej został feldmarszałek Gerlich de Gerlichsburg.

**P. Rudolf Pawikowski**, autoryzowany geometra cywilny, z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył w d. 5 października przepisana przysięgę.

**Zmarł** wczoraj w naszem mieście dr. Klink 34 letni lekarz z Warszawy, b. redaktor „Pamiętnika lekarsk. warszawskiego“ oraz wydawca dzieła dra Oczki.

**Z sprawozdania** wydanego przez Arcybractwo miłosierdzia i Banku pobożnego za czas od 13 maja 1881 do 9 maja 1884 dowiadujemy się, że zakład ten w przeciągu pomienionego czasu miał przychodu 138.236 złr. 37 ct., rozchodu 120.737 złr 99 ct. Inwentarz kapitałów wynosi ogółem 2,290.377 złr. 13 ct.

**Zmarli** We Lwowie zmarł w 75 roku życia Onufry Turkuł, właściciel dóbr.

Julia z Zembaczyńskich Chmurska, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 61 roku życia.

**Konfiskaty.** Prokuratorya lwowska skonfiskowała ostatni (40) numer *Szczutka*.

**Magistrat** stara się wpłynąć na przedsiębiorców zajmujących się przeprowadzaniem lokatorów, aby do przewożenia mebli używali wozów zakrytych. Należy się istotnie tego domagać, nietylko bowiem prymitywny sposób, w jaki dotąd praktykuje się u nas przewożenie mebli i innych sprzętów wysoce nie estetyczny widok sprawia, ale nadto naraża właścicieli na znaczne szkody i ztąd też przysłowie, że trzy razy przeprowadzić się, a raz spalić, to jedno i to samo.

**Kwesta** urządzana corocznie w dniach zadusznych przed bramą cmentarną, stała się kwestyą sporną pomiędzy magistratem a starostwem. Magistrat mianowicie żąda, aby prawo kwestowania tamże przysłużało wyłącznie tylko Towarzystwu dobroczynności z pominięciem innych Towarzystw, jak św. Wincentego a Paulo itp. Sprzeciwia się temu orzeczeniu starostwo, wychodząc z zasady, że ścieżka i plac przed cmentarzem oddane są na użytek publiczny, zatem osobnego pozwolenia od gminy m. Krakowa na używanie tychże nie potrzeba i nikt też dotąd od magistratu go nie żądał.

**Uporządkowanie miasta.** Z oszczędności zeszłorocznych wynoszących około 55.000 złr., tudzież ze spodziewanych oszczędności tegorocznych ma być w roku przyszłym wiele budowli przeprowadzonych, któreby się głównie przyczyniły do uporządkowania miasta niemniej i do upiększenia. Ogółem koszta preliminowane na ten cel wynosić mają około 110 tysięcy złr.

**„Dziennika rozporządzeń“** magistratu wyszedł nr. 9 i zawiera warunki, pod jakiemi dozwolonem jest Towarzystwu telefonicznemu przeprowadzenie drutów w mieście, oraz spostrzeżenia poczynione przez urząd budownictwa miejskiego w czasie wylewu Wisły w dniach 20—25 czerwca b. r.

**Oświetlenie.** Z powodu znanej uchwały rady miejskiej zalecającej oświetlenie naftowe, z dniem 1 listopada 1884, nim wprowadzonem zostanie oświetlenie elektryczne, zawieszone zostanie około 500 lamp uprzywilejowanych z słynnej fabryki wiedeńskiej Dittmara z palnikami patentowanemi. Fabryka ta gotową jest w ciągu każdego tygodnia co najmniej 100 lamp zupełnie gotowych dostarczyć. Lampy te jako patentowane o sile 19 świec, nie mogą być w Krakowie przez tutejszach fabrykantów sporządzone.

**Powódź tegoroczna**, która tak dotkliwą klęskę krajowi naszemu zadała i po dziś dzień nie da się jeszcze dokładną cyfrą wyrazić. Na ogólną sumę kilku nastomilionowych strat krajowych, dla miasta Krakowa była bardzo względną. Gmina miasta poniosła szkód za 8076 złr. 92 ct., a właściciele prywatni 7195 złr., razem wszystkie szkody wynosiły 15.271 złr. 92 ct.

**Z udzielonej** przez namiestnictwo dla dotkniętych powodzią gmin kwoty 12.000 złr. wydało starostwo tutejsze 8000 złr. na zasiewy jesienne, ze względu zaś, że pozostała na zasiew kwota 4000 złr. zdaje się być niewystarczającą, udano się do namiestnictwa z prośbą o udzielenie jeszcze zasiłku w kwocie 12.000 złr.

**Chór katedralny** pod kierunkiem p. Rychlinga przygotowuje z powodu przypadającej w tym miesiącu rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki *Requiem* Brosiga na głosy mięszane.

**Koncert.** Dnia 10 b. w. odbędzie się w sali redutowej wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego w Krakowie z współudziałem pp. I. J. Paderewskiego pianisty i Józefa Adamowskiego wiolonczelisty. Program: 1. Brahms: Kwartet op. 26 na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. a) Allegro non troppo. b) Poco adagio. c) Scherzo. d) Finale. 2. Deklamacya. 3. a) Rutkowski: Barkarolla, b) Noskowski: Krakowiak, c) Żeleński: Humoreska, sola na fortepian. 4. a) Haendel: „Ombra mai fu“, b) Moniuszko: „O matko moja“ sola na alt, (odśpiewa uczennica szkoły Towarzystwa). 5. Paderewski: Album tatrzańskie (6 numerów) fortepian na 4 ręce.

**Samobójstwo.** Franciszek Frączkiewicz, murarz na Pędzichowie zamieszkały, około 26 lat liczący, usiłował wczoraj po południu odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu pod serce. Ciężko rannego odwieziono do kliniki.

**Wybór najpiękniejszych.** Damy z Kolonii zebrały się w liczbie stu i postanowiły ofiarować cesarzowi niemieckiemu, podczas ostatnich manewrów, bukiet. Zdecydowały przytem, iż w tym celu z ich grona wybraną zostanie deputacya złożona z sześciu najpiękniejszych przedstawicielek kolońskiego niewieściego rodu. Nie ufając jednak miejscowym Parisom, głosowały zatem między sobą, komu oddać palmę pierwszeństwa, lecz głosy tak zostały rozdzielone, iż wolno było przypuszczać, że niemal wszystkie uczestniczki siebie same za najpiękniejsze uznały. Nikt wymaganej większości nie otrzymał i ostatecznie wybór deputacyi musiano powierzyć losowi.

**Wychodźtwo do Ameryki.** Według dat statystycznych, wywędrowało w roku bieżącym aż do końca lipca z obszaru państwa niemieckiego 100.799 osób. Najwięcej zaś wychodźców dostarczyły stosunkowo prowincye polskie. Z Poznańskiego wywędrowało 11,073, z Prus Zachodnich 11,044 osób. Przedewszystkiem dotknięta jest klęską tą okolica nadnotecka. W ostatnim kwartale udało się po za Ocean z Wągrowieckiego 568, z Szubińskiego 333, z Wyrzyskiego 307, z Chodzieskiego 290, z Mogilnickiego 222, z Czarnkowskiego 199, z Inowrocławskiego 150, z Bydgoskiego 138, z Gnieźnieńskiego 134 osób. Lipiec i Sierpień wyróżniał się pewnym zastojem w wędrówce, ale zastój ten był tylko przemijający. Z ukończeniem żniw ruch emigracyjny znów się rozpoczął i wzmaga się prawie z dniem każdym. A pomiędzy wychodźcami widać nietylko lud biedny, ale i zamożniejsi włościanie dają posłuch agentom i zwodzicielom, chciwym zysku.

---

**Mianowania.** Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posadę pocztmistrza w Jezierzanach ekspedytorowi pocztowemu, Antoniemu Sobolewskiemu. a w Szczurowicach manipulantce pocztowej, Paulinie Bernaczkowej, dalej posadę stajniczego pocztowego w Tarnopolu, Stanisławowi Mandlowi, a w Brzeżanach tytularnemu majorowi, Bolesławowi Dunin Wąsowiczowi; następnie posadę ekspedyenta pocztowego w Rybotyczach, Paulinie Korb; w Niemirowie ekspedytorce pocztowej, Maryi Maślakiewicz; w Krechowie ekspedytorce pocztowej, Annie Kolesowej; w Baworowie ekspedytorce pocztowej, Michalinie Bartkowskiej; w Olszanicy wdowie po pocztmistrzu, Teresie Darskiej; w Baryszu ekspedytorce pocztowej, Leopoldynie Korzeniowskiej, i w Zwierzyńcu, Annie Swolkieniównej, nareszcie przeniosła pocztmistrza, Ludwika Zdzieńskiego, z Wadowic do Dąbrowy.

## Z Galeryi sejmowej.

*(Walka o zero.)*

*Lwów, 6 października.*

(=) W spokojnym naszym Sejmie galicyjskim od pewnego czasu budżet szkolny stał się kwestyą, jaką w innych ciałach parlamentarnych bywa fundusz dyspozycyjny, tj. kwestyą zaufania. O ile to jest właściwem, nie do mnie sąd należy, wkracza to bowiem w zakres wielkiej polityki. Moim obowiązkiem jest zanotować fakta po kronikarsku, aby przyszły bada z dziejów, zrozumiał nie jedno, co w sprawozdaniach i stenogramach urzędowych będzie mu nie jasnem.

Otóż i w tej sesyi budżet szkolny wywołał niepokój i zamięszanie między posłami, i to tem bardziej usprawiedliwione, że znaki na niebie i ziemi wskazywały, że się na coś strasznego zanosi. W sobotę dn. 4 bm. miała się rozpocząć dyskusya nad budżetem szkolnym, a już w piątek doniosły pisma, ze nazajutrz będzie zaćmienie księżyca: przed gmachem zaś sejmowym postawiono wysoki słup, podobny do tego, na którym miał wisieć Mardocheusz, a którego zastąpił Aman, ulubieniec Ahaswerusa. Najbardziej drżała skóra na posłach „dzikich“, którzy widocznie zapomnieli o „nietykalności“ posłów. a może zwątpili o jej skuteczności. Wszystkie te znaki jednak, nie miały najmniejszego związku z budżetem szkolnym, — zaćmienie bowiem księżyca

od dawna było zapowiedziane, a słup przed gmachem sejmowym służył do oświetlenia recepcyi p. marszałka, na nim bowiem umieszczono światło elektryczne, którego koszta z zupełnie inszej rubryki się pokrywa.

Niechcąc siedzieć na galeryi nieświadom tego, co się na dole dzieje lub dziać będzie, starałem się poinformować u posłów, co zacz za sprawa, któ, a grozi im burzą, odbiera im sen i apetyt, a co naj gorsza humor. I o dziwo, dowiaduję się, że walka toczyć się ma o **zero!** Komisya i Rada szkolna krajowa wstawiła w pewną rubrykę 50 tysięcy a Wydział krajowy 5 tysięcy!

W sobotę wybrałem się więc na galeryę. Z biciem serca oczekiwałem kiedy na porządek dzienny wejdzie budżet szkolny. Nareszcie odezwał się sympatyczny głos sprawozdawcy dra Madejskiego. — Następnie mówił długo, pięknie i znakomicie, jak się ze stenogramów przekonałem hr. Stanisław Badeni. Niemogąc go słyszeć, wzrok mój utkwiłem w hr. Władysława Badeniego, na którego obliczu malowały się wszystkie rozkosze szczęśliwego ojca, słuchającego z zachwytem takiego syna, o jakim pismo święte mówi „mądry syn jest pociechą i dumą ojca". — Gdy skończył hr. Stanisław, a był to jego pierwszy wielki debiut w Sejmie — nastąpiła scena rzewna, familijna. Oto wśród oklasków i gratulacyj kolegów, pospieszył do rozpromienionego ojca i ucałował go w rękę. Hr. Władysław z radości rozpłakał się. Może to nie było parlamentarnie, ale w każdym razie wzruszającem.

Po przemówieniu hr. Badeniego, nastąpiła mała pauza, podczas której miałem sposobność skompromitować się. Sąsiadka moja przybyła z Ukrainy, nieznająca więc naszych posłów i organizacyi ciała parlamentarnego, spytała mnie wskazując na trybunę marszałkowską:

— Co to są za figury?

Sądząc, że mnie pyta o rzeźby, odpowiedziałem: Są to figury alegoryczne, ta z prawej strony wyobraża „przyzwoitość" z lewej zaś bożka „metronoma" (ale nie muzycznego). Chciałem jej szczegółowo opowiedzieć, dlaczego mądry artysta takie a nie inne figury wybrał na ozdobę trybuny marszałkowskiej, ale piękna Ukrainka krztusząc się od śmiechu, zawołała: „Ależ, kto są ci panowie obok marszałka?" Aaaa, to są sekretarze, odpowiedziałem skonfundowany — na szczęście z e wrażenie zatarła druga sąsiadka, znana „pani sejmowa", która zawołała: „Patrzcie poseł Romanowicz otrzymał głos i w tej chwili p. marszałek odstąpił przewodnictwo ks. biskupowi. Taka scena powtarza się zawsze, ile razy poseł lwowski ma dłużej mówić. Zupełnie tak samo postępuje Bismark, kiedy Richter przemawia". Tu powstał spór między nami, gdyż starałem się przekonać panią sejmową, że spostrzeżenie jej jest zupełnie bezpodstawne, nie można bowiem nawet przypuścić, aby p. marszałek dlatego że mówi niemiły mu poseł, tendencyjnie opuszczał trybunę, byłoby to bowiem wprost śmiesznem; a taki dygnitarz — nie mógłby tak nietaktownego kroku uczynić. „Pani sejmowa" powoływała się na stenogramy sejmowe, w końcu jednak przyznała mi słuszność.

Lecz wracajmy do dyskusyi. P. Romanowicz skończył mówić, a obok niego leżała góra bawełny i kilka łokci jedwabiu, które zużył do obwijania słów w swojej mowie.

Po nim przemawiał ks. Siczyński (p. marszałek objął napowrót przewodnictwo) a z mowy ruskiego posła doleciało na galeryę, że „za jego wybór nikt nie chciał dać centa".

Walną bitwę odroczono do poniedziałku. — Przez dwa dni między posłami tylko dwa słowa kursowały: „ustąpi" „nie ustąpi", czasem tylko padło słowo „facecya"!

Nareszcie przyszła ta chwila ważna, kiedy Sejm miał rozstrzygnąć o losie zera — 50 czy 5 tysięcy? Marszałek zawiesił posiedzenie aby posłowie mogli się porozumieć — należący do klubów udali się do sal przybocznych, „dzicy" zaś poszli na wódkę do bufetu. — Co radzono w klubach nie wiem ale posłowie „z prawicy i centrum" wyszli bladzi i drżący! Jakiś figlarz rozdał między nich dwie kartki: na jednej stało napisane:

**5 tysięcy! t. z.**
Marszałek, dr. Mikołaj Zyblikiewicz

na drugiej:

**50 tysięcy t. z.**
Marszałek, ??? hr. ?????????

Po zaciętej dyskusyi, w której z obu stron udawano, że walczą, nastąpiło głosowanie. Teraz przyszła kolej do zabawy dla galeryi. Ten i ów poseł z prawicy i z centrum, wobec uchwały w klubach aby głosować za wnioskiem Wydziału krajowego dawał „nura". — „Najdzikszy" p. Rybicki, chwycił jednego z p. Jędrzejewiczów na barki i uniósł ze sali, drugi p. J. głosował za wnioskiem Wydziału. Hr. Badeniowie podzielili się hr. Wł. B. jako członek Wydziału krajowego, oczywista, że za 5.000, hr. Stanisław B. za wnioskiem komisyi, hr. Kazimierz B. neutralnie, gdyż opuścił salę. — Zwycięstwo było wielkie, gdyż wniosek komisyi upadł znaczną większością — lecz tryumfu nie widzieliśmy!

*A galerya się śmiała, że taką komedyę widziała.*

## Międzynarodowa konferencya rybacka w Wiedniu.

Kwitło niegdyś rybołostwo w Galicyi i było cennem źródłem bogactwa narodowego. Podupadło jednak zupełnie po zniesieniu pańszczyzny w r. 1848 skutkiem niepewności pod względem praw państwa obszarów dworskich, gmin i mieszkańców nadrzecznych. Rybołowstwo stało się u nas wolnem, a więc nie jest prowadzone rzemiosłem, lecz rabunkiem, przez co najrybniejsze rzeki zubożały. Mimo doniosłych rezultatów sztucznej i naturalnej hodowli ryb dla gospodarstwa krajowego rybołowstwo i produkcya wodna jest powszechnie lekceważona. Wprawdzie hodowla rybna znacznie się rozwinęła od czasu założenia towarzystwa rybackiego w r. 1879, lecz wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Towarzystwo to ze względu na cechę międzynarodową Wisły przystąpiło do wspólnej pracy z niemieckiem, rosyjskiem i węgierskiem towarzystwem rybackiem, i żywy bierze udział na zgromadzeniach zagranicznych hodowców ryb, gdzie dzięki niezmordowanym zabiegom prof. Nowickiego do wielkiego doszło uznania. Towarzystwo nasze również wybitną rolę odegrało na międzynarodowej konferencyi rybackiej, jaka przed kilkoma dniami w Wiedniu się odbyła.

Na zjazd ten rządy rozmaitych państw wysłały swoich delegatów, a liczne towarzystwa prywatne swoich przedstawicieli. Z Galicyi były reprezentowane: Tow. rybackie w Krakowie, Towarzystwa gospodarskie krakowskie i lwowskie. Wszystkie te trzy towarzystwa mają wspólnego reprezentanta w osobie prof. Nowickiego. Towarzystwo rybackie reprezentuje p. Adolf Gasch i Leon Wasserberger. Z kongresówki przybyli pp. Przanowski obywatel ziemski i prezes warszawskiego Towarzastwa rybackiego i Kamieński rządca dóbr p. Jezierskiego, którzy udzielali informacyi o środkowej części Wisły. Z Szląska był także polak p. Karol Stremcha, naczelnik wydziału leśnego w cieszyńskiem zarządzie dóbr arcyksięcia Albrechta. Cel tej konferencyi międzynarodowej określił minister rolnictwa hr. Falkenhayn w następujących słowach: „Rzeki wielkiego znaczenia ekonomicznego, postradały swoje bogate zapasy ryb; ważnego środka pożywienia szybko ubywa; w czem wina nie tylko nierozsądnego sposobu wykonywenia rybołowstwa, lecz po części i tych zakładów, które świadczą o postępie krajów. Wspomnę tylko o regulacyach rzek, które po części zachowały, po części zdobyły pługowi dość znaczne obszary roli; wspomnę o wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, które tysiącom ludzi pomagają opędzić potrzeby życia, ale wodę rybom zatruwają, lub rozmnożeniu przeszkadzają; wspomnę o rozwoju żeglugi, służącej wielkiemu ruchowi handlowemu na rzekach, ale niepokojącej mieszkańców mokrego żywiołu. Wasza z trudem zdobyta wiedza, liczne doświadczenia wasze, szanowni panowie, mają w spólnej radzie znaleźć i wskazać sposoby, jakby bez powstrzymania postępu w innych dziedzinach, przywrócić rzekom dawne bogactwo, jakiem słynęły."

Konferencya podzieliła się na trzy sekcye, osobno obradujące; pierwsza obejmuje rzeki: Dunaj, Dniestr i Styr; druga Łabę, Odrę i Wisłę, trzecia wreszcie jezioro Kostnickie i Ren. Nie możemy tutaj zapuszczać się w szczegóły ciekawych rozpraw, wspomniemy tylko, iż w sekcyi drugiej zwrócił na siebie uwagę gruntownie opracowsny referat prof. Nowickiego o źródłowiskach Wisły, zwlaszcza galicyjskiej części królowej rzek naszych, wybornie nadającej się do rozwoju hodowli ryb rzecznych i stawowych. W tym pięknie opracowanym wykładzie prof. N. zastanawiał się nad rozlicznemi przeszkodami, jakich doznaje hodowla ryb od przyrody i od ludzi. Do pierwszych zaliczył szkodliwy wpływ powodzi, biegu kry i zaparcia się lodow, do drugich należą szkody wyrządzane hodowli rybnej upusty, sluzy, rozmaite korekcyjne budowle wodne, sztuczne kanały, zanieczyszczenie rzek odpadkami fabrycznemi i gospodarstwa domowego, flisactwa i bezwzględnego wreszcie spuszczania drzew wodą. Na zakończenie mówca wymienił następujące warunki skutecznego rozwoju rybactwa w Galicyi, o ile to jest w interesie wspólnym wszystkich krajów nadwiślańskich: 1) zniesienie wolnego rybołostwa i podział wód na obszary rybackie, które wydzierżawić, lub pod kierownictwo oddać należy rybakom z zawodu; 2) uregulowanie rybołowstwa w wodach granicznych; ustanowienie wykształconych w zawodzie inspektorów rybackich; 4) zaradzenie powodziom przez uregulowanie rzek; 5) uzupełnienie ustawodawstwa wodnego na korzyść rybactwa; 6) utworzenie funduszu ku popieraniu hodowli ryb; 7) wydanie międzynarodowych zakazów targowych co do ryb łowionych wbrew przepisom, a to bez względu na zagraniczne tych ryb pochodzenie; 8) zawarcie umowy międzynarodowej co do łowienia ryb wędrownych w rzekach wspólnych.

Prof. Nowicki, możemy to powiedzieć na naszą chlubę, cieszy się powszechnie uznaniem i sympatyą członków zagranicznych towarzystw, które porobiły u niego rożne zamówienia przyrządów rybackich, przedstawionych na konferencyi. Ogólną uwagę zwróciła na siebie „przepławka Nowickiego" *(Nowicki'sche Wehr)* używana na Popradzie, co jest dowodem praktycznego zmysłu naszego ludu. Przepławka ta została już z dobrym skutkiem zastosowana na niemieckich górskich potokach; doświadczaną jest obecnie na rzekach pruskich z polecenia ministerstwa rolnictwa, a w Londynie i Waszyngtonie przyjęto ją z uznaniem.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Wyszła z druku powieść społeczna „Niepoprawni" p. Juliusza Turczyńskiego, autora uwieńczonego dramatu „Mojmir", „Tragedyi życia", „Rozbioru Dziadów" itd. W dziele tem skreślił autor z prawdą i dosadną plastyką wykształceńszą klasę dzisiejszego społeczeństwa izraelickiego.

— W wydawnictwie K. Graesera w Wiedniu pod tytułem: „Die Laender Oesterreich-Ungarn in Wort und Bild" wyszedł tom X., zawierający „Galizien, Lodomerien, Bukowina" napisany przez profesora Jul. Jandaureka. Rzecz ułożona zręcznie powinna być szczególnie dla nas interesującą. Opis dzieli się na część historyczną, etnograficzną i topograficzną, z których każda ozdobiona jest licznemi drzeworytami

— Geografia powszechna podług Schuberta w opracowaniu dra Jana Lenartowicza, wyszła w drugiem wydaniu, które znacznie zostało uzupełnione i zastosowane z jednej strony do użytku polskiej młodzieży, a z drugiej z uwzględnieniem najnowszych zmian politycznych, zaszłych po ostatnich wojnach i kongresie berlińskim. Opis krajów polskich został znacznie rozszerzony w porównaniu z oryginałem niemieckim i pierwszem wydaniem. Znaczny postęp i dogodność stanowi uwzględnienie nazw polskich i słowiańskich obok germańskich i rumuńskich (np. Cheb — Egar, Tryglau — Terglon, Lublana — Laibach, Sławkin — Austerlitz itp.).

— Do wydanej w r. 1881 Ustawy sądowej galicyjskiej (procedury cywilnej) p. Michała Koczyńskiego, drukuje się obecnie suplement ułożony przez tegoż samego autora, który wyjdzie z pod prasy w połowie października. Dodatki rzeczone obejmują wszystko, co nasze ustawodawstwo po wyjściu dzieła powyższego zmieniło w przepisach procesowych. Cena „Suplementu" wynosi tylko 1 złr. w prenumeracie, którą uiszczać można po księgarniach lub też wprost u autora (Floryańska l. 36).

— „Meir Ezofowicz", znana powieść Orzeszkowej wydaną zostanie przez jedną z firm w Dreźnie w tłomaczeniu niemieckiem Leonarda Brixena. Dzieło, które niemiecka *Rundschau* nazywa najznakomitszem zjawiskiem w nowszej literaturze polskiej, zdobić będą ilnstracye Andriolego, prawdopodobnie te same, które zawiera wydanie polskie.

## Dział ekonomiczny.

**Dyrekcya kraj. szkoły gospodarstwa lasowego** we Lwowie podaje do wiadomości, że otwarcie nowego roku naukowego w tejże szkole nastąpi dnia 18 b. m., poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Mikołaja. Przed tem, tj. od d. 13 b. m. rozpoczną się na podstawie § 2 statutu organizacyjnego egzamina wstępne z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografii, jakoteż ze znajomości języków polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie. Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 złr.

**Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu** według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 6 i 7 października.

Dowóz zboża na wozorajszy targ na Baran był znowu mały. Tak małe dowozy dotąd trwać będą, dopokąd roboty w polach i zasiewy zimowe pokończone nie zostaną. Cały dowóz nie przenosił kilkuset korcy. Pszenicę płacono niżej, żyto utrzymało się w cenie, zaś jęczmień w czelnym gatunku płacono drożej. Dowiezione zboże przez zbożowych kupców krakowskich zakupionem zostało.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. od 38—42 — złp., żyto za 227 fnt. od 32—35 złp., jęczmień za 202 fnt. od 28—32 złp.

Innych produktów nie było w targu.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z braku zagranicznych kupców, odbywał się w dość ciasnych granicach, a zakupna odbywały się głównie na miejscowe potrzeby, zakupiono także parę mniejszych partyi na wywóz za granicę. Tendencya utrzymywała się dość stała. Ceny wszystkich produktów utrzymały się prawie bez zmiany z wyjątkiem jęczmienia, który dla browarów płacono do 8 złr. Nasion strączkowych bardzo mało w obrocie. Rzepak trzymał się w cenie. Koniczyny nie było w targu.

Ceny za 100 kilogramów:

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica żółta | 8·10 | 8·45 |
| " czerwona | 8·40 | 8·80 |
| " biała | 8·25 | 8·75 |
| Żyto polskie | 7·40 | 7·60 |
| " galicyjskie | 7·25 | 7·45 |
| Jęczmień dla browaru | 7·50 | 8·— |
| " pośledniejszy | 6·75 | 7·25 |
| Owies | 6·75 | 7·20 |
| Groch | 10·— | 12·50 |
| Fasola | 11·— | 13·— |
| Wyka | —·— | —·— |
| Kukurydza | —·— | —·— |
| Proso | 7·— | 7·75 |
| Jagły | 12·— | 13·50 |
| Tatarka | 8·— | 8·50 |
| Rzepak | 12·25 | 12·75 |
| Koniczyna biała | —·— | —·— |

**Biała,** 4 październ. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 8·50, żyta 7·—, jęczmienia 7·50, owsa 6·50, kukurydzy 8·—, grochu 9·—, fasoli 9·—, soczewicy 22·—, jagły 12·—, tatarki 7·—, bobu 00·—, ziemniaków 0·—, siana 2·80, konicza 3·40, słomy 1·50—2·—, wełny 90—180, lnu 20·—, konopi 25·—.

**Tarnów**, 3 października. Pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, grochu itd. z powodu robót w polach i zasiewów zimowych nie dowieziono, za 100 kilgrm. ziemniaków 2·80, siana 2·10, koniczu 2·90, słomy 1·80, kilo masła 0·75.

**Wadowice**, 2 paździer. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 9·60, żyta 8·05, kukurydzy 0·—, jęczmienia 8·05, owsa 6·—, ziemniaków 2·80, siana 3·—, słomy 2·—.

**Targ na bydło.** Wiedeń 6 października. Na dzisiejszy targ spędzono 3376 sztuk bydła rzeźnego, z którego było 1224 węgierskiego, 1395 galicyjskiego a 760 niemieckiego chowu. Targ był nadzwyczaj ożywiony z powodu zamknięcia targu w Preszburgu, a ceny podniosły się o 2 złr. Głównie galicyjskie bydło podrożało, gdyż wywożono je i na prowincyę, podczas gdy bydło węgierskie wolno było tylko do Wiednia sprowadzać. Płacono: węgierskie po 58·— 63·, prima po 64·— 65½; niemieckie po 60·— 66·, chłopskie po 58·— 60·; galicyjskie opasowe po 60·— 63 a nawet 65· i 66· za 100 kilo żywej wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Lwów**, 7 października. (Sprawozdanie sejmowe). Dalsze rubryki wydatków i całe dochody budżetu szkolnego uchwalono bez zmiany. Przy rubryce zysk ze sprzedaży książek szkolnych przyjęto rezolucyę p. Zolia, o rozdział elementarza na dwie części. Dalej uchwalono rezolucye wniesione przez komisye. Sprawozdanie komisyi budżeo zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego przyjęto do wiadomości.

W dyskusyi żywy rozwinął się kontrowers między p. Golejewskim a marszałkiem. Pierwszy z nich zapowiedział protest przeciw niedopuszczeniu przez marszałka jego rezolucyi, aby fundusz propinacyjny lokowano wyłącznie w listach Towarzystwa kredytowego. W rozprawie nad sprawozdaniem o budowie gmachu sejmowego p. Antoniewicz występuje z surową krytyką. Odpowiadają mu pp. Mieroszowski, Pietruski i Romer. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Wnioski komisyi powodziowej o ulgach podatkowych przyjęto po przemówieniu namiestnika. Po załatwieniu kilku petycyj posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro.

**Wiedeń**, 7 października. Poseł Kazimierz Grocholski przybył do Baden pod Wiedniem, dla odbycia kuracyi.

**Wiedeń**, 7 października. W zeszłym tygodniu odbywały się w Wiedniu konferencye wszystkich austryackich inspektorów przemysłowych, na których zastanawiano się nad sposobem ogłoszenia pierwszego rocznego sprawozdania. Jakkolwiek inspektorzy przemysłowi rozpoczęli swe czynności w połowie lutego 1884 r., mimo to sprawozdanie ukończone będzie z końcem grudnia 1884 roku, a ogłoszone zostanie w lutym 1885 r.

**Wiedeń**, 7 października. Według doniesienia rządu węgierskiego, zarządzono na targu bydła w Preszburgu wszelkie możliwe środki ostrożności, tudzież z całą ścisłością je przeprowadzono, wskutek czego targowisko można nanowo otworzyć, zwłaszcza, że nic nowego nie zaszło. Austryacka Rada ministrów zajmowała się sprawą targu preszburskiego na wczorajszem posiedzeniu.

**Wiedeń**, 7 października. Namiestnictwo w Morawach zarządziło zamknięcie granicy od preszburskiego komitatu; spodziewać się można, że rozporządzenie to podobnie jak ro porządzenie namiestnictwa Dolnej-Austryi zostanie unieważnione z powodu sprawozdania komisyi weterynarskiej w Preszburgu.

**Wiedeń**, 7 października. W sobotę d. 11 b. m. o godz. 2 odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego gmachu uniwersytetu wiedeńskiego w obecności cesarza.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń** 7 października. *Wiener Ztg.* donosi, iż Länderbank otrzymał przyzwolenie na utworzenie towarzystwa akcyjnego dla linii uzupełniających kolei żelaznych austryacko-węgierskich.

**Praga**, 7 października. Wydział gminny Sejmu czeskiego obradował nad wnioskiem Herbsta o odgraniczeniu narodowościowem obwodów. Reprezentant rządu oświadczył, iż rząd uwzględniając rozmaite okoliczności, nie może zająć przeciwnego stanowiska w obec wniosku Herbsta i że ed nośne postanowienia sejmowe ochoczo uwzględni, o ile one wymagać będą zmian zgodnych z interesem ludności, o ile następnie uwzględnią geograficzne i inne ważne stosunki obwodów, a wreszcie o ile najważniejsze względy finansowe przemawiać będą na ich korzyść. Co się tyczy odnośnych zmian organizacyi drugich instancyi przytoczonych we wniosku, nie może się rząd do nich przychylić, ponieważ się w wysokim stopniu sprzeciwiają interesom jednolitego zarządu i stosunków prawnych, o co dbać bardzo należy.

**Kopenhaga**, 7 października. Rada państwa otwarta została mową tronową, która twierdzi, że spalenie się zamku Christianburg nastraja do głębokiej rozwagi, winna być jednak zarazem silną pobudką do wspólnej pracy około dobra kraju i ludu. Mowa tronowa zapewnia w gorących słowach staranie o zabezpieczenie samoistności kraju zapomocą odpowiednich środków obronnych, wyraża nadzieję następnie szczęśliwego wyniku innych dążności, mających na celu dobro kraju. Króla powitano dziewięciokrotnym okrzykiem Hoch! Wybrano ponownie dotychczasowych prezydentów. Następnie odroczono Radę państwa na cztery tygodnie. Poseł niemiecki Philippsborn, wyraził królowi w imieniu ciała dyplomatycznego współczucie z powodu straty, jaką król i kraj cały poniósł, wskutek pożaru zamku.

**Petersburg**, 7 października Hurko został mianowany członkiem rady stanu, przy pozostawieniu go na obecnie zajmowanym urzędzie. Komendat drugiego korpusu armii. Nikolin został mianowany komendantem wojsk wileńskiego okręgu wojskowego.

**Paryż**, 7 października. Prefektura departamentu Sekwany musiała z powodu rozszerzenia ulicy od strony zakrystyi objąć w posiadanie kościół św. Mikołaja de Champs. Ponieważ delegowany z prefektury nie mógł wykazać tożsamości osoby, przeto proboszcz wzbraniał się wydać kluczy. — Podczas zajścia tego opanowały tłumy kościół i dopuściły się rozmaitych nieprzyzwoitych wybryków wśród śpiewu marsylianki.

**Lyon**, 7 października. Bomba wrzucona przez okno, spowodowała na ulicy tej nocy wybuch w koszarach żandarmeryi. Wybiła ona okna i uszkodziła mury. Bomba była wielkości kuli bilardowej, składała się z miedzianej powłoki, okręconej drutem metalowym; napełniona zaś była kawałkami miedzi i żelaza, z których wielka ilość wpadła do mieszkania oficera rachunkowego, nieobecnego podówczas. Zarządzono śledztwo. Sprawca niewiadomy, ofiar nie było żadnych.

**Rzym**, 7 października. Przedwczoraj zachorowało we Włoszech 229 osób na cholerę, zmarło 126; z czego na Genuę przypada 27 wypadków choroby 12 śmierci; w Neapolu 36 choroby, 25 śmierci; w prowincyi Cuneo zachorowało 57 osób, zmarło 27.

**Rzym**, 7 październka. Papież odłożył przyjęcie ambasadora Schlozera, aż do wyjaśnienia się sprawy.

**Rzym**, 7 października. W Neapolu, w ostatnich 24 godzinach zachorowało na cholerę 43 osoby, zmarło 16. W Genui zachorowało 21 zmarło 17.

**Turyn**, 7 października. Mimo sprzecznych skądinąd pogłosek terminu zamknięcia wystawy naznaczony został na 31 b. m.

**Bruksela**, 7 października. Malet wręczył królowi pismo odwołujące go; udaje się we środę do Berlina.

**Bruksela**, 7 października. Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej uchwalono wyrazić ubolewanie nad nieporządkami, jakie tłumy wywołały podczas obecności pary królewskiej przy rozdzieleniu nagród uczniom szkół średnich. Uchwała — mówi dalej, że osoba zwierzchnika państwa musi stać po za obrębem walk politycznych, że cześć dla monarchii konstytucyjnej jest najlepszą rękojmią dla wolności i niezawisłości narodowej.

**Belgrad**, 7 października. Donoszę z kompetentnego źródła, iż pogłoski o wrzekomem przesileniu w ministerstwie są nieuzasadnione.

**Kair**, 7 października. *Biuro Reutera* donosi, iż Northbrook proponuje usunięcie armii egipskiej i zastąpienie jej 9000 żołnierzy policyjnych. Rząd egipski sprzeciwia się temu projektowi.

**Kair**, 7 października. *Agencya Hawasu* donosi, że Barrere otrzymał wczoraj telegram, donoszący o zamordowaniu francuskiego konsula w Chartum wraz z Stewartem. Wiadomość ta, jakkolwiek dotąd nie stwierdzona jest jednak prawdopodobna.

**Kair**, 7 października. Kitschener donosi telegraficznie z Ambuckol, iż parowiec Stewarta, płynący z Chartum, zatonął, rozbiwszy się na skałach wodospadu pod Wadigarna. Stewart wysłał do Kitschenera posłańca, który miał żądać pomocy z Dongoli. *Biuro Reutera* ogłasza urzędowe sprawozdanie Kitschenera, w którem tenże donosi, iż po rozbiciu się parowca Stewarta, ofiarował się Szeik z przeprowadzeniem Stewarta przez pustynie do Merawi. Na drodze do Merawi został Stewart zamordowany wraz z towarzyszami.

**Waszynkton**, 7 października. Wskutek zarzutów ze strony francuzkich delegatów przeciw wyborowi Greenwich, jako miejsca wspólnego południka, odroczona została między narodową konferencya bez powzięcia stanowczej uchwały.

**Hong-Kong**, 7 października. Francuzi ostrzeliwali i oblegli Tamsin. Trzy bataliony piechoty marynarki opuściły Tamsin, ażeby się połączyć z wojskami oblęgającemi Kelung.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 8 października 1884. | Dzisiejsze g. z. m. s. | z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa aust. | 80·95 | 80· |
| " 5% austr. nieopodat. | 95·90 | 95 |
| " srebrna | 81·95 | 81·[illegible] |
| " złota | 1[illegible]3·— | 103·40 |
| 6% Renta złota węg. | 123·7[illegible] | 122·7 |
| 4% Renta zło węgierska | 93·15 | 92·90 |
| Losy z r. 18 | 185·50 | 185·— |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 860·— | 859·— |
| " kredytowe austr. | 285·8[illegible] | 28[illegible]·70 |
| Londyn | 12[illegible]·8[illegible] | 12[illegible]·75 |
| Napoleondor | 9·67 | 9·67 |
| Lombardy | 14[illegible]·— | 148·30 |
| Losy z r. 1864 | 171·50 | 171·50 |
| Akcye Karola Ludwika | 239·— | 239·75 |
| Akcye Lwow. Czer. | 192·— | [illegible]2·— |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 16[illegible]·50 | 16[illegible]·50 |
| Obl. Indem. galic. | 101·25 | 101·25 |
| Losy Prem. Węg. | 11[illegible]·25 | 114·75 |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 147·25 | 147·25 |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 176·— | 176·— |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 101·85 | 101·8[illegible] |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 99·50 | 99·50 |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej. | 1[illegible]6·— | 176·— |
| Marka | 59·75 | 59·75 |
| Ruble | 128·25 | 128·25 |
| Dukat | 5·77 | 5·77 |

**Usposobienie giełdy: słabe.**

| Berlin d. 4 października 1884 | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 167·3[illegible] | 1[illegible]7·35 |
| Wiedeń | 167·25 | 167·10 |
| Warszawa | 206·40 | 206·20 |
| Ruble | 206·70 | 206·[illegible]0 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 62·10 | 6[illegible]·[illegible] |
| 4% " likwidacyjne | 56·10 | 56·10 |
| Akcye Karola Ludwika | 113·75 | 118·[illegible] |
| " kredytowe | 48·— | 482·50 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

## Pociągi na kolejach żelaznych.

### Odchodzą z Krakowa:

**Do Lwowa:** *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *międz.:*
*Kraków* odj.: 9.$_{3}$ rano 10.$_{46}$ rano 9.$_{13}$ w. 10.$_{49}$ w.
*Lwów* przyj.: 5.$_{12}$ p. p. 9.$_{7}$ w. 5.$_{16}$ rn. 11.$_{13}$ rn.

**Do Tarnowa i Rzeszowa** *lokalny:*
*Kraków* odj.: 6.$_{13}$ rano } *Tarnów* przyjazd: 9.$_{7}$ rano; *Rzeszów* " 12.$_{10}$ pop.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 11.$_{5}$ przed połud. *Wieliczka* przyj.: 11.$_{49}$ przed połud.

### Przychodzą do Krakowa:

**Ze Lwowa:** *osob.:* *kuryer.:* *miesz.:* *posp.:*
*Lwów* odjazd: 3.$_{45}$ rn. 12.$_{47}$ pop. 4.$_{43}$ w. 10.$_{26}$ wn.
*Kraków* przyj.: 2.$_{33}$ pp. 8.$_{18}$ w. 5.$_{10}$ rn. 6.$_{48}$ rān.

**Z Rzeszowa i Tarnowa** *lokalny:*
*Rzeszów* odjazd: 1.$_{24}$ pop. } *Kraków* przyjazd: 7.$_{53}$ w.
*Tarnów* " 4.$_{46}$ pop. }

**Z Wieliczki:** *Wieliczka* odjazd: 6.$_{15}$ wieczór. *Kraków* przyjazd: 6.$_{58}$ "

**Z Wiednia:** *osobowy:* *pospieszny:* *mieszany:*
*Wiedeń* odjazd: 8. rano 11 rano 2.$_{25}$ pop.
*Kraków* przyjazd: 9.$_{42}$ w. 8.$_{30}$ w. 7.$_{22}$ rano
*osobowy:* *mięszany:* *kuryerski:*
*Wiedeń* odjazd: 8.$_{30}$ w. 9.$_{40}$ w. 11 w nocy
*Kraków* przyjazd: 9.$_{45}$ rano 5.$_{27}$ pop. 8.$_{28}$ rano.

**Z Prus:** o godz. 3.$_{15}$ popoł. mięszany, o g. 8.$_{30}$ wiecz. pospieszny i o g. 9.$_{42}$ w. osobowy.

**Z Warszawy:** o godz. 8.$_{23}$ rano kuryerski, o 9.$_{45}$ rano osobowy i o 5.$_{27}$ pop. mięszany:

**Do Wiednia:** *osobowy:* *pospieszny:* *mięszany:*
*Kraków* odjazd: 5.$_{40}$ rano 6.$_{55}$ rano 9.$_{30}$ r. 5. w.
*Wiedeń* przyjazd: 7.$_{18}$ w. 4.$_{20}$ pop. 4.$_{12}$ r. 12.$_{5}$ pp.
*osobowy:* *kuryerski:*
*Kraków* odjazd: 3. pop. 8.$_{15}$ w.
*Wiedeń* przyjazd: 5.$_{10}$ rano 5.$_{48}$ rano.
*Wrocław* przyjazd: o godz. 6.$_{10}$ w. } *pospieszny.*
*Berlin* " " 8.$_{59}$ w. }

**Do Prus:** o g. 5.$_{40}$ r. osob., o g. 6.$_{55}$ r. pospieszny, " " 9.$_{30}$ " miesz., " 7.$_{55}$ " mięszany.

**Uwaga:** Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

## NADESŁANE.

## Oświadczenie.

Z prawdziwą przyjemnością oświadczam, że pan **Leonard Ostrowski**, felczer przy ulicy Floryańskiej, jest zacnym i szlachetnym człowiekiem. Więcej z **poświęcenia** dla **ludzkości** niż dla zysku oddaje się swemu zawodowi, więc jako taki zasługuje na **publiczną pochwałę**, uznanie i poparcie u Sz. Publiczności.

Z szacunkiem
*Michalski.*

1059 1 2

## Natychmiastowy kopista

(D. R. Patent A)

najnowszy, jedyny wynalazek, do pomnażania pism, rysunków, nót i t. d., jakoteż planów, rysunków i t. p. sporządzonych na **płytach metalowych.** Zmniejszenie porta, jak od druków. Przyrządy po 8 marek wraz z wszelkiemi przynależnościami. Prospekta i próby druku darmo i opłatnie.

**Karol Dammann.**
**Zittau.** S. 1060 1 3

Skrypta krakowskie zupełne do 3go egzaminu prawnego kto ma na zbyciu; raczy zgłosić się pod adresem: **A. Z.** poste restante Rożniatów.
1058 1 2

## Prawdziwe perskie i smyrneńskie dywany salonowe

najtrwalszej i najlepszej roboty, jakoteż i inne **wschodnie artykuły** dla **domowego użytku**, jakoteż dla **ozdoby** służące, poleca w bogatym wyborze 1050 1 10

**Teodor Graf,**
Wien, I., Schillerplatz, Ganermanngasse ?.

## Ziemniaki

smaczne, stołowe, sprzedaje Zarząd dóbr **BALICE** z odstawą do kamienicy korzec à 100 kilo **po cenie 3 złr.**

Zamówienia można uskutecznić przy ulicy Brackiej Nr. 5 u odźwiernego, gdzie również próby ziemniaków można widzieć. 965 6 6

**Zarząd Dóbr Balice.**

41 68 **3000**
**zapasowych kobierców**
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
**L. Storch w Bernie.**
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

## Pożyczki

**na Hypotekę drugorzędną**

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 70

## Pierwsza Krakowska pracownia sznurówek

poleca swoje sznurówki z najnowszego dobrego i na każdy wzrost odpowiedniego kroju, nawet dla pań w odmiennym stanie, także i dla chorych na piersi i żołądek. Wyrabia także Geradehaltery dla panienek i leninszki dla starszych pań. Przyjmuje naprawki i obstalunki z prowincyi i sprzedaje przybory do sznurówek.

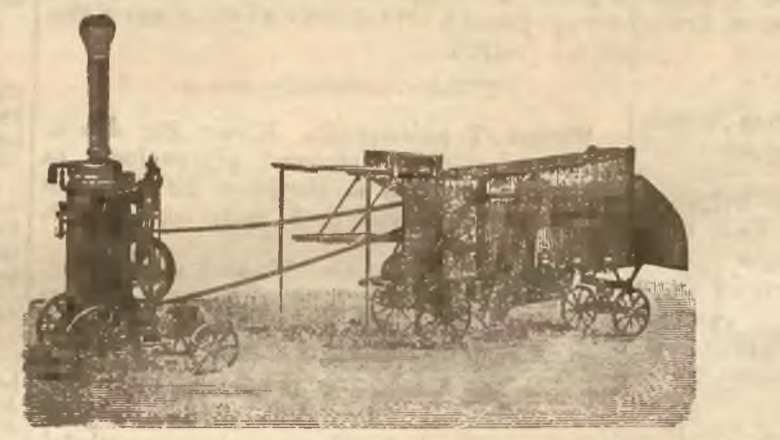
Sprzedaż mego wyrobu wyłącznie w mojej pracowni w domu p. **Epsteina**, w Rynku na II piętrze. 1041 2 4

## DOM BANKOWO-KOMISOWY I BIURO SPEDYCYJNE J. NAWROCKI

**w Krakowie, Hotel Drezdeński,**

załatwia wszelkie sprawy **ściśle bankierskie,** jak **kupno-sprzedaż** wszelkich papierów wartościowych, eskont wylosowanych efektów, zlecenia na wszystkie giełdy i t. d. Prowadzi regestr **wszystkich wylosowanych**, amortyzowanych i kwestyonowanych **Papierów wartościowych** i udziela z niego dokładnych wyjaśnień, **wyrabia i konwertuje pożyczki tabularne** i melioracyjne i oczyszcza hipoteki w tym celu.

Przyjmuje do kupna-sprzedaży wszelkie **produkta rolnicze i przemysłowe** na cudzy rachunek.
927 12 12



## Skład komisowy Maszyn i Narzędzi rolniczych J. B. Prüwer w Krakowie

poleca Lokomobile i Młocarnie kieratowe i ręczne, oraz Sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do ich konstrukcyi, jako też elegancyi w wykończeniu. Posiada także Trieury, Młynki do czyszczenia zboża, Pługi Rajol i Sacka, Pompy, Sikawki, Siewniki, Brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najprzystępniejszych. 980 4?6







## Ług bromowo-solankowy

ze zdroju **„Magdaleny"**

w **MORSZYNIE,**

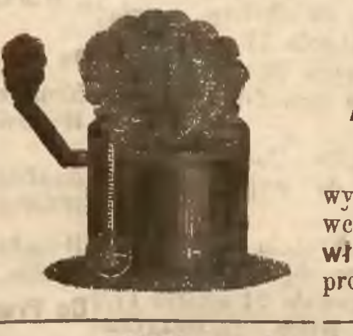
będącego własnością **Towarzystwa lekarz galiycyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

Sporządzony pod kontrolą komitetu **Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego.** Zaleca się jako dodatek do kąpieli i okładów we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) we wszystkich formach, cierpieniach skórnych, wypocinach kostnych, stawowych i wszystkich błon snrowicznych, w zapaleniach i stwardnieniach przewłocznych części rodnych niewieścich, przy włókniankach i nowotworach dobrotliwych tychże części, dalej przy cierpieniach przewodu pokarmowego połączonych z utrudnionem trawieniem i zbytnią otyłością lub ociężałością. Ług ten przechowuje się latami w stanie zupełnie niezmiennym. 561 17

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.



## ZYGMUNT WASILKOWSKI

**Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego**

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim i włoskim**, tak w Krakowie, Lwowie, jak i na prowincyi. — Adres: Kraków, ul. Św. Jana, l. 5.

## Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH**, fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2.
Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 1 8 24 52



# TELESFOR JONAS

**w Krakowie,** ulica Św. Jana Nr. 5,

**SKŁAD GŁÓWNY**

## MASZYN DO SZYCIA

**wszelkich systemów,**

**wyrób amerykański i niemiecki.** 944 4

FABRYKA: **WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3.** | **J. IHNATOWICZ** | FILIA: **W KRAKOWIE Sukiennice 20.**

**poleca:**

**Wodę iwowską** odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

**Wodę kolońską** przednią, flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

**Perfumy** na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr, heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

**Wodę lewandową** i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1 50.

**Ocet toaletowy** do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

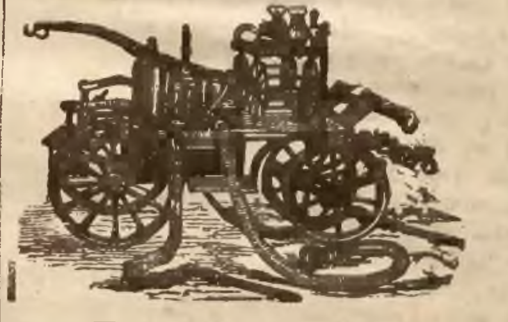
**Magnolina** jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

**Orientalina czyli Pudr w płynie** nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.
160 13

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

## Mieszkanie

złożone z 5 pokoi, 2 nyż, przedpokoju, kuchni i śpiżarni, na I piętrze przy ul. Sławkowskiej l. 31 (stajnia i wozownia na żądanie), jest do odstąpienia każdego czasu do 1 kwietnia lub 1 lipca 1885 r. Bliższa wiadomość przy ul. Brackiej l. 5, II p., gdzie biuro umieszczeń.
1042 2 3



## Fr. Kernreuter.

**Wiedeń Hernals, Hauptstrasse, l. 17.**
**Fabryka maszyn, pomp i sikawek pożarnych.**

**Najlepsze** ze wszystkich **źródło**, gdzie można nabyć **sikawek pożarnych** dwu i czterokołowych, **hydroforów, beczkowozów do skrapiania**, dalej **sikawek dla ogrodów warzywnych** i t. d.

Cenniki darmo i opłatnie.
Gwarancya zapewniona.
Dla gmin ulgi w spłacaniu.
1019 3 15

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego
## Marya z Jarczyńskich Jaworska

udziela lekcyj **śpiewu i gry na fortepianie.**
Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.
Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

## PIWO w butelkach i w beczkach OKOCIMSKIE

**Exportowe i Marcowe.**



PIWO PILZNEŃSKIE **Exportowe i Wystałe**

PIWO OŁOMUNIECKIE **Marcowe i Wystałe**

BOK OKOCIMSKI

BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
**J. RIPPER**
**w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.**
84 50

## POSADZKI

parą suszonego drzewa różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

**MAURYCY LANGROCK**
**Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 46.** 921 7 10

**Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.**

## M. HEYDENREICH

**Fabryka wyrobów oczkowych**

14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y". z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel", z nici francuskich „fil perse", a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 798 9 52

## Kapelusze damskie

najmodniejsze w wielkim wyborze i najtańsze znajdują się w magazynie 1029 4 4
**A. Popławskiej** w Krakowie,
ul. Grodzka l. 5, I piętro.

## Albert Eker

rozpoczął **lekcye tańców i gimnastyki salonowej.**
Mieszka przy ulicy św. Tomasza l. 8 pierwsze piętro. 1040 2 4

## CACAO van HOUTEN

w proszku
*zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.*

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:
1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 49 52)

**C. J. van Houten & Zoon**
**Weesp w Hollandyi**
w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym
**J. Wentzla w Krakowie**

## Ludwik Weber

60 12 24 **w Krakowie.**
Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.
Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włosia i sprężynowe, poduszki z pierza i włosia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.
Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.
Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

## Dr. Bolesław Drożdż

powróciwszy do Krakowa, ordynuje jak przedtem przy ulicy **św. Jana** l. 11 od godz. 9—10 zrana i od 3—4 popołudniu.
1046 2 3

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, ojca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

### Kraków, dnia 7/10.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli | 123 — | 124 — |
| Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar. | 59 25 | 59 75 |
| Kupony srebrne | 99 50 | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 70 | 5 85 |
| 20-to Frankówka złota | 9 63 | 9 74 |
| (bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100 | 101 50 | 102 50 |
| 4½% Pożyczka kraj. gal. | 90 75 | 92 — |
| Obligacye Indemniz. galic. „ . 100 | 101 — | 102 50 |
| 4½% Krajowe listy zastawne | 90 75 | 91 75 |
| 4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 92 75 | 94 — |
| 4 „ „ „ „ „ „ II. Ser. | 87 — | 87 25 |
| 5 „ „ „ „ „ „ | 99 50 | 100 50 |
| 6 „ „ „ Banku Hip. | 101 50 | 102 50 |
| 5 „ „ „ „ „ z prem. 10% | 99 50 | 100 50 |
| 5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 97 50 | 99 — |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100 | 96 50 | 97 75 |
| 4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100 | 87 — | 88 50 |

### Lwów, dnia 6/10.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | 285 50 | 290 — |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 93 75 | 94 25 |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ „ 100 | 99 90 | 100 90 |
| 6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 50 | 102 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. | 101 75 | 102 75 |
| 6% Obligacye pożyczki krajowej | 102 50 | 103 50 |

### Warszawa, dnia 6/10.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.) | — — | 97 25 |
| 5„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100 | — — | 87 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ „ II. „ | — — | 93 80 |
| 5 „ „ „ „ „ III. „ | — — | 92 50 |

### Wiedeń, dnia 6/10.

| OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100 | 80 95 | 81 15 |
| 4½ „ „ „ srebrna . „ „ 100 | 81 ?5 | 82 10 |
| 4 „ „ „ złota „ „ 100 | 103 — | 103 15 |
| 4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100 | 95 90 | 96 05 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 124 75 | 125 25 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 135 50 | 135 80 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 142 — | 142 50 |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 171 50 | 172 — |
| — „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100 | 171 — | 171 50 |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 40 25 | 42 25 |
| **OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.** | | |
| 6% Renta złota węgierska . za złr. 100 | 122 75 | 122 90 |
| 5 „ „ srebrna „ . „ „ 100 | 93 15 | 93 30 |
| 5 „ „ pap. „ . „ „ 100 | 88 85 | 89 — |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100 | 103 50 | 103 — |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 114 20 | 114 60 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 114 — | 114 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 115 50 | 115 75 |
| **OBLIGI INDEMNIZACYJNE** | | |
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 101 — | 101 75 |
| 5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100 | 101 25 | 101 75 |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100 | 100 50 | 100 75 |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100 | 100 80 | 101 20 |

| RÓŻNE INNE POŻYCZKI | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 115 — | 115 50 |
| 5 „ „ „ „ 1878 „ 1 | 105 — | — — |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 31 90 | 32 10 |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 20 30 | 20 60 |
| **LISTY ZASTAWNE.** | | |
| 4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100 | 121 75 | 122 — |
| 3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100 | 97 — | 97 50 |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 101 60 | 102 — |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 99 25 | 100 — |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 100 | 97 25 | 97 ?5 |
| 5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 99 — | 99 50 |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 101 50 | — — |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 99 — | 99 50 |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 91 — | 92 — |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100 | 101 85 | 102 — |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 100 45 | 100 65 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 95 70 | 95 90 |
| **OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.** | | |
| 5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1[illegible] | 100 — | 100 30 |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100 | 105 25 | 106 — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100 | 99 80 | 100 30 |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100 | 100 50 | 100 70 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100 | 100 — | 100 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100 | 101 70 | 102 20 |
| 5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100 | 77 80 | 78 10 |
| 5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100 | 111 — | 111 25 |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100 | 97 20 | 97 60 |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 135 — | — — |
| 5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100 | 98 20 | 99 20 |
| 5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100 | 96 50 | 96 75 |
| **LOSY.** | | |
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „ | 176 65 | 177 — |
| Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „ | 40 75 | 41 25 |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „ | — — | 115 50 |
| Insbruck . . . . na 20 fr. w. a. „ | 19 — | 19 50 |
| Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ | 19 — | — — |
| Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ | 18 50 | 19 — |
| Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „ | 23 — | 24 — |
| Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „ | 41 75 | 42 50 |
| Palfy. . . . . . na 40 złr. m. k. „ | 36 50 | 37 — |
| Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „ | 12 90 | 13 10 |
| Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „ | 7 10 | 7 30 |
| Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a. „ | — — | — — |
| Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „ | 54 25 | 54 75 |
| Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „ | 21 50 | 22 50 |
| St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „ | 50 — | 50 50 |
| Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ | 23 50 | 24 50 |
| 4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „ | 128 — | 130 — |
| 4% „ . na 50 złr. w. a. „ | 68 — | — — |
| Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ | 28 — | 28 50 |
| Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ | 28 60 | 29 20 |

| AKCYE BANKOWE. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Angiobank . . . . . na 120 złr. | 104 40 | 104 80 |
| 5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr. | 102 80 | 103 [illegible] |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 285 80 | 286 20 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr. | 285 50 | 286 — |
| 5 „ Länderbank . . . . na 100 złr. | 100 75 | 101 — |
| 5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr. | 860 — | 863 — |
| 5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr. | 87 75 | 88 — |
| **AKCYE KOLEJOWE.** | | |
| 5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr. | 178 25 | 178 75 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „ | 2405 — | 2410 — |
| 5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „ | 207 50 | 208 — |
| 5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „ | 26[illegible] | 269 50 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 | 147 25 | 147 75 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 | 192 — | 193 50 |
| 5 „ Rudolfa . . . . . . na 200 | 180 25 | 180 50 |
| 5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 | 176 — | 1[illegible]6 [illegible]0 |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 304 — | 304 25 |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) . . . na 200 | 148 — | 148 25 |
| **WALUTY.** | | |
| Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę | 5 77 | 5 79 |
| 20-to Frankówki . . . . . „ „ | 9 67 | 9 68 |
| 20-to Markówka . . . . . „ „ | 11 94 | 11 96 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 10 — | 10 03 |
| Funty szterlingi . . . . . „ „ | 12 15 | 12 18 |
| Tureckie liry złote . . . . „ „ | 11 — | 11 03 |
| Banknoty włoskie . . . . . „ „ | 48 20 | 48 30 |
| Ruble papierowe . . . . . 100 „ | 123 25 | 123 75 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.